WALKA O ZDROWIE

ORGAN KRAJOWEGO STOWARZYSZENIA CZERWONEGO KRZYŻA
POŚWIĘCONY SPRAWOM HYGIENY I OPIEKI SPOŁECZNEJ
WYCHODZI CO MIESIĄC. REDAGUJE KOMITET.

Nr. 2. KRAKÓW, W LUTYM 1918.

Dr. Jan Boguszewski, Kraków.

W SPRAWIE POLITYKI POPULACYJNEJ W PAŃSTWIE POLSKIEM.

Znany hygienista niemiecki prof. Gruber jeszcze przed rozpoczęciem się wielkiej wojny światowej stwierdził, że stoimy obecnie pod znakiem hygieny rasy i polityki populacyjnej. Zagadnienia rozwoju i życia narodów niewątpliwie obecnie są najgoręcej omawiane wśród przedstawicieli najrozmaitszych nauk. Ekonomiści, socyolodzy, hygieniści, zabierają coraz częściej głos w tych sprawach, a badania z zakresu dziedziczności, rozwoju gatunku, znajdują licznych adeptów wśród przyrodników, szukających w świecie zwierzęcym i roślinnym analogii z rozwojem społeczeństw ludzkich.

Jedną ze spraw najczęściej poruszanych, ze względu na jej praktyczne znaczenie, jest sprawa wpływu państwa na ruch ludności, to jest na śmiertelność, ilość małżeństw i ilość urodzin. Pomijam chwilowo sprawę emigracyi i imigracyi, wpływających również, u nas w szczególności, na charakter ruchu ludności.

O ile da się stwierdzić, że wpływ państwa może się okazać skutecznym nie tylko na zmniejszenie śmiertelności, lecz że odpowiedniemi zarządzeniami potrafi ono odpowiednio normować ilość zawieranych małżeństw, a w szczególności ilość urodzin i przez to zapewni sobie odpowiednią do swoich celów ilość obywateli — wówczas rozwiązanem zostanie jedno z najbardziej palących zagadnień tak zwanej polityki populacyjnej. Polityka populacyjna, stojąc w najbliższym związku z ogólną polityką społeczną (Sozialpolitik), niewiele jeszcze lat liczy za sobą. Uświadomienie potrzeby prowadzenia polityki populacyjnej należy odnieść jeszcze do końca XVIII stulecia, kiedy pod wpływem teoryi Malthusa niektóre państwa, n. p. Bawarya, obawiając się przeludnienia, wprowadziły ograniczenia w zawieraniu związków małżeńskich. Dziś wywody Malthusa, oparte na dość jeszcze nisko wówczas (1778) stojącej statystyce angielskiej, zostały uznane za niesłuszne.

Praktyczne próby stosowania polityki populacyjnej spotykamy już w zamierzchłej przeszłości. Dość wspomnieć Spartę, z jej oględzinami noworodków i zabijaniem dzieci słabych, a chociażby Litwę, gdzie rodzina zostawiała jedną tylko córkę, zabijając inne, jako niepotrzebne dla celów wojny, uprawianej przez lud ten zawodowo.

Przewidywania Malthusa, co do prędkiego przeludnienia globu ziemskiego, nie sprawdziły się. Twierdził on, że ludność podwaja się już po 25 latach przy sprzyjających warunkach. Sir William Pelty obliczał ten okres nawet na lat dziesięć. W rzeczywistości jednakże dzieje się inaczej. Podwojenie ilości ludności w Indyach Angielskich nastąpiło dopiero po 50-ciu latach, na Jawie po 33-ch latach, w Niemczech w XVII wieku trzeba było na to 80-ciu lat, w XVIII wieku 90-ciu lat i w XIX. wieku już 100 lat. Na ziemiach polskich trzeba było około 50-ciu lat, by ludność się podwoiła (w r. 1860 — 24,694.000 mieszkańców, w r. 1910 51,813.000. Romer. Rocznik polski). Na powolniejszy niż to teoretycznie da się obliczyć rozrost ludności wpływa zwiększona śmiertelność, spadek ilości urodzin i emigracya. Podczas, gdy teoretyczne obliczenia wskazują nam, że przy wyzyskaniu wszystkich sił rozrodczych, ilość noworodków (żywych) mogłaby dojść do 100 na 1000 ludności w ciągu roku — w rzeczywistości liczba ta nie doszła nigdy do 50 na 1000. Najwyższą liczbę urodzin wykazywała dotychczas Rosya (w latach 1871—1880 w Europejskiej Rosyi liczba ta wynosiła przeciętnie 49.3). W Europie półn.-wschodniej ilość noworodków na 1000 mieszkańców wynosi 25, w północno-zachodniej 26, w środkowej — 28. W Europie wschodniej liczba ta dochodzi do 40 (Rosya 1901—1910 = 47, Bułgarya = 41.1), w Niemczech od r. 1871 do 1880 wynosiła ona 39.1, od 1881—1890 = 36.8, 1891—1900 = 36.1, 1901—1910 = 33.5, 1910 = 29.8, 1911 = 28.6. W Polsce w roku 1910 = 36.0.

Stały spadek liczby urodzin, spowodowany przeważnie dzięki szerzeniu się zasad t. zw. neomaltuzyanizmu — stawia państwa raczej przed zagadnieniem stopniowego wymierania narodu. Już nie przeludnienia, lecz wyludnienia obawiają się rządy i wszystkie wysiłki idą w tym kierunku, by ten rozrost ludności zapewnić. Szczególnie wojskowe czynniki dbają o to. Chodzi mianowicie o możność ekspansyi i obrony kraju. Chodzi również o przeciwstawienie tej oazy kultury współczesnej, jaką jest Europa, ze swym małym naturalnym przyrostem — ogromom krajów niekulturalnych, zaludniających się nadzwyczaj prędko i grożących przeto zalewem. Tak powstało niebezpieczeństwo żółte, tak z cza-

sem powstać może niebezpieczeństwo czarne. Europie grozi zalew przez barbarzyńców.

Aby go uniknąć, trzeba podnieść przyrost ludności. Polityka populacyjna ma tu dużo zadań do spełnienia. Niewiadomo tylko, czy wszystkie potrafi rozwiązać.

Zmniejszanie się ilości skonów, przynajmniej przed wojną, było zjawiskiem stałem. W Niemczech śmiertelność spadła z 26.8 w latach 1841—50 do 21.0 w latach 1901 — 0.5. Na ziemiach polskich z 31.0 w r. 1876 na 22.0 w r. 1910. W Królestwie w tymże czasie z 28.0 na 19.0, w Galicyi z 34.0 na 24.0. Najniższą granicę osiągnęły w tym względzie Szwecya i Norwegia, w których to krajach śmiertelność w r. 1910 wynosiła 15 i 14 na 1000. Przytoczona poniżej tablica wykazuje nam spadek śmiertelności w okresie 1871 do 1908 w państwach europejskich, na ziemiach polskich w okresie od 1876 do 1910.

	Anglia	Dania	Norwegia	Szwecya	Francya	Belgia	Holandya
1871—1880	21.4	19.4	17.0	18.3	23.7	22.6	24.3
1906—1908	15.0	14.1	14.1	14.6	19.7	16.2	14.9
Różnica	6.4	5.3	2.9	3.7	4.0	6.4	9.4

	Szwajcarya	Austrya	Serbia		Polska
1871—1880	23.5	31.5	34.3	1876	31.0
1906—1908	16.7	22.5	23.5	1910	22.0
Różnica	6.8	9.0	10.8		9.0

Z powyższego widzimy, że Polska w tym okresie wykazała dość znaczny spadek śmiertelności, lecz, że zawdzięczać to należy raczej temu, że w latach siedmdziesiątych śmiertelność ta była bardzo wysoką, zbliżoną do śmiertelności krajów o nizkim poziomie kultury, jak n. p. Serbia i Rosya (śmiertelność tej ostatniej 35.7 w latach 1870—80), podczas gdy inne kraje miały już znacznie niższą ilość skonów i potrafiły ją jeszcze mocno obniżyć; myśmy zaś doszli zaledwie do cyfr, jakie one miały w latach siedmdziesiątych.

Świadoma i celowa walka państwa w kierunku zmniejszenia śmiertelności doprowadza wszędzie do dobrych wyników. W tym względzie wpływ państwa nie da się zaprzeczyć. Ochrona matki i dziecka, opieka nad niemowlętami, kasy chorych, ubezpieczenie robotników i związane z niemi organizacye, coraz bardziej zatracają charakter prywatnych instytucyi i przechodzą pod opiekę państwa, które jedynie przy pomocy swych ogromnych środków pieniężnych i skomplikowanego aparatu administracyjnego potrafi postawić je na odpowiednim poziomie. W szczególności zaś w zwalczaniu chorób nagminnych, porywających przedwcześnie tysiące młodych sił — państwowe zarządzenia przyniosły nie-

obliczalne zyski w materyale ludzkim. Nadzwyczajne są n. p. wyniki zwalczania gruźlicy. Podczas gdy w r. 1861 do 1865 śmiertelność z gruźlicy wynosiła w Anglii 25.3 na 10.000 mieszkańców, w latach 1906—1908 spadła ona do 11. W Niemczech — z 22.4 w latach 1891—1895 do 15.9 w latach 1906—1908.

W ten sposób państwo, walcząc świadomie ze śmiertelnością, potrafiło podnieść swój przyrost naturalny. Zmniejszenie ilości skonów nie wystarcza jednakże. Taka Francya n. p., w której ilość skonów wynosiła 20.0 na 1000 ma przyrost naturalny roczny 1 na 1000, podczas gdy Niemcy z ilością skonów 19 na 1000 mają przyrost naturalny roczny 14 na 1000. Osiąga się to oczywiście przeważnie nadwyżką urodzin.

Ważnem jest przy tem także, aby dzieci zrodzone były z prawowitych związków małżeńskich, gdyż statystyka wykazuje, że śmiertelność wśród dzieci nieślubnych jest znacznie wyższą. W Niemieckich miastach w r. 1908 na 16.2 skonów dzieci ślubnych wypadało 26.9 skonów dzieci nieślubnych.

Dochodzimy do omówienia wpływu państwa na zawieranie związków małżeńskich. Ilość zawieranych małżeństw nie spada w takim stopniu, jak n. p. liczba urodzin; przeciwnie, w niektórych państwach daje się zauważyć zwiększenie się ilości zawieranych małżeństw, jak n. p. w Niemczech, gdzie zawarto w latach 1841—50 8.1 na 1000, zaś w r. 1871—80, 8.6 na 1000; co prawda następnie liczba ta w latach 1901—1908 spadła znowu do 8.0. Daleko wyraźniejszy jest ten spadek w Królestwie Polskiem i w Galicyi. Według dra Wernica ilość małżeństw w latach 1841—50 wynosiła 11.0 na 1000, a w 1908 — 7.2, spadając powoli, ale stale. W Galicyi w tymże okresie spadła z 10.7 na 7.4. Dość trudno jest zanalizować to zjawisko. Żadne z państw europejskich takiego gwałtownego spadku ilości małżeństw nie wykazuje. Pod tym względem przodujemy i na to niezmiernie ważne, a dla ruchu naszej ludności bardzo charakterystyczne zjawisko musimy zwrócić baczną uwagę i postarać się znaleść środki zaradcze. Czy przyczyna leży w pogorszeniu warunków ekonomicznych, czy w bardzo rozwiniętej u nas emigracyi, szczególnie młodych w wieku dojrzałym mężczyzn — na razie pozostawiam rzecz bez odpowiedzi, mając nadzieję wrócić do niej w innej pracy. Podkreślam ją tylko i wyrażam przypuszczenie, że równocześnie zwiększa się, szczególnie dzięki industryalizacyi kraju, ilość związków nieślubnych, a przeto i ilość nieślubnych dzieci, przedstawiających znacznie lichszy materyał dla państwa. Znanem jest zjawisko, że na wsi rodzi się mniej dzieci nieślubnych,

niż w mieście. Tak n. p. niemiecka statystyka wykazuje, że w latach 1904—08 w Prusach na 100 urodzin było nieślubnych

w wielkich miastach 11.9
na wsi 5.7,

że państwo może mieć pewien wpływ dzięki zarządzeniom prawnopaństwowym na ilość zawieranych związków małżeńskich, a przez to i na zmniejszenie ilości urodzin dzieci nieślubnych dowodzi chociażby przykład Hessyi, gdzie w latach 1866—07 na 100 noworodków było 12.7 nieślubnych, zaś następnie, dzięki odpowiednim zmianom w prawodawstwie, liczba ta spadła do 7.

Wojenne i powojenne warunki wpłyną oczywiście niekorzystnie na ilość zawieranych małżeństw i dzięki położeniu ekonomicznemu i dzięki zmniejszeniu się ilości mężczyzn.

Już przed wojną w całej prawie Europie ilość kobiet była większą, aniżeli ilość mężczyzn. Wyjątek w tym względzie stanowią Luksemburg, Grecya, Bułgarya, Serbia i Rumunia (a więc cały prawie Bałkan). Z po za europejskich państw: Stany Zjednoczone, Australia i Japonia mają również nadwyżkę mężczyzn. Polska pod tym względem w Europie nie stanowi wyjątku, a raczej wyjątek w innem znaczeniu. M i a n o w i c i e n a z i e m i a c h p o l s k i c h n a d w y ż k a k o b i e t j e s t s t o s u n k o w o z n a c z n i e w i ę k s z ą, a n i ż e l i g d z i e i n d z i e j. Tak n. p. w r. 1913 nadwyżka ta na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej wynosiła 1,159.469, podczas gdy w r. 1910 w Anglii 1,070.617, w Niemczech zaś 839.489, chociaż ilość ludności w Niemczech była wyższą zaledwie o 6.000.000. Dr. Wernic oblicza, że na $5^1/_2$ milionów osób dojrzałych płciowo (20—59 r.) w Królestwie wypada mężczyzn 2,717.000, a kobiet 2,783.000, czyli przewyżka kobiet w tym wieku wynosi 60.000. Ilość kobiet niezamężnych w Królestwie polskiem oblicza dr. Wernic na 501.052.

Spotykamy się przeto tutaj znów ze zjawiskiem bardzo charakterystycznem dla naszego ruchu ludności, z kolosalną stosunkowo nadwyżką kobiet i ze wszelkiemi wynikającemi z niej skutkami, jak to zmniejszenie się ilości związków małżeńskich, a przez to i liczby urodzin, ze znaczną ilością dzieci nieślubnych, z rozwojem prostytucyi etc. Chociaż na ogół płodność Polek jest większą, aniżeli płodność Niemek n. p. (stosunek 5.25 do 4.08), jednakże powyżej podane czynniki wpływają bez wątpienia niekorzystnie na nasz przyrost naturalny.

Przechodzimy teraz do ilości urodzin. Charakterystyczną cechą dla

całej Europy jest stopniowy, więcej lub mniej gwałtowny, spadek ilości urodzin. Spadek ten wykazuje następująca tablica:

	Anglia	Dania	Norwegia	Szwecya	Niemcy	Francya	Belgia
1871—88	35.4	31.4	31.0	30.5	39.1	25.4	32.3
1906—08	26.0	28.4	26.4	25.6	32.5	20.2	25.3
Różnica	9.4	3.0	4.6	4.9	6.6	5.2	7.0

	Szwajc.	Austrya	Serbia	Rumunia	Włochy		Ziemie polskie
1871—88	30.8	39.0	40.5	35.0	36.9	1876	45.0
1906—08	27.1	34.1	39.4	41.0	32.3	1910	36.0
Różnica	3.7	4.9	1.1	+ 6.0	4.6		9.0

Stajemy znów przed zjawiskiem dla naszego ruchu ludności niezmiernie charakterystycznem: przed gwałtownym spadkiem ilości urodzin.

Pod tym względem przewyższa nas tylko Anglia (patrz załączoną powyżej tablicę), jednakże musimy zauważyć, że podczas gdy dla wszystkich krajów, przyjmujemy okres od 1870 roku do 1908, dla Polski (według rocznika statystycznego prof. Romera) bierzemy okres od 1876 do 1910, czyli 4 lata krótszy, wobec czego różnica znacznie jeszcze się powiększy na naszą niekorzyść i prawdopodobnie prześcigniemy Anglię I tu więc przodujemy w znaczeniu ujemnem.

Czy państwo może odpowiedniemi zarządzeniami wpłynąć na zwiększenie się ilości urodzin? Na ogół w miastach ilość urodzin jest mniejszą, niż na wsi, a w miastach wśród warstw zamożnych mniejszą niż wśród biedoty. Tak n. p. na 1000 kobiet w wieku lat 15—50 w najbiedniejszych dzielnicach Paryża wypada 108 urodzin, w najbogatszych zaledwie 34. W innych miastach dzieje się podobnie. Jak już wspomnieliśmy, płodność na wsi jest znacznie większą niż w mieście, tak n. p. w Prusach wynosiła ona 129.12 w miastach i 178.72 na wsi. Tylko we Francyi płodność ludności wiejskiej i miejskiej bardzo mało się różni (21.0 na wsi i 20.7 w miastach mających ponad 100.000 ludności). W danym wypadku na zmniejszenie płodności wpływa nie biologiczna niezdolność, powodowana degeneracyą ludności — raczej prawo francuskie, nakazujące podział gruntów włościańskich pomiędzy dzieci. Ponieważ jako skutek mielibyśmy nadzwyczajne rozdrobnienie własności włościańskiej — przeto włościanin francuski dba o to, aby mieć tylko jednego syna, któremu w całości mógłby przekazać swoją rolę. Ten przykład najlepiej wskazuje, jaką ogromną rolę odegrać może państwo świadome celów i środków swojej polityki populacyjnej. Przecie usunięcie wczas tego prawa, zastąpienie go innem — mogłoby losy Francyi skierować na zupełnie inne tory. Francyę właśnie przytacza się zawsze

jako przykład niemożliwości walki ze zmniejszaniem się ilości urodzin. Ona, moim zdaniem, właśnie jest przykładem, wskazującym na możność tej walki. Pewnych rzeczy oczywiście już cofnąć nie można. Wżarły się one w krew i świadomość ludności. Ale w okresie tworzenia się państwa, w okresie, który my obecnie w Polsce przeżywamy, ważnem jest, abyśmy nie popełnili błędów, które kiedyś mścić się na nas mogą. Tym setkom projektów, które pojawiły się we Francyi i miały za zadanie zwiększenie ilości urodzin, setkom projektów, z których żaden nigdy całkowicie nie był wprowadzony w życie, należy przeciwstawić zdrową i świadomą swoich celów politykę państwa niemieckiego, które poznawszy przyczyny zmniejszania się ilości urodzin, chce temu nieszczęściu krajowemu zaradzić i prostą drogą z żelazną konsekwencyą idzie do celu.

A więc, opierając się przedewszystkiem na fakcie, że ludność wiejska jest płodniejszą od ludności miejskiej i daje mniejszy procent dzieci nieślubnych — dąży do szeroko planowanej kolonizacyi wewnętrznej. Szczególnie obecnie po wojnie, projektuje kolonizacyę żołnierzy powracających z pola. Każdy ma otrzymać zagrodę, każdy będzie zabezpieczony i każdy, ma państwo nadzieję, złoży swój podatek ojczyźnie w postaci odpowiedniej ilości dzieci. Następnie, na zdrowych podstawach oparta opieka nad kobietą i matką, nad dzieckiem od zarania jego dni, zabezpieczyć ma naturalny przyrost ludności. Ubezpieczenie dzieci ma budowę całego systemu zakończyć.

Zdaje mi się, że z powyższego widocznem jest, jaki decydujący wpływ może mieć państwo świadome swoich celów w dziedzinie polityki populacyjnej i jak każdy nierozważny krok może doprowadzić do fatalnych konsekwencyi.

Tembardziej w Polsce, która pierwsze kroki stawia w dziedzinie swojej państwowości, musi Rząd dużo pracy poświęcić tej sprawie, by te niekorzystne cechy ruchu ludności na ziemiach naszych z całą świadomością usunąć i zapobiedz niewygodnemu dla nas ukształtowaniu się stosunków ludnościowych. Stosunki te mają według powyższego następujące cechy:

1) znaczny spadek śmiertelności, chociaż liczba skonów jeszcze znacznie u nas wyższa niż w Europie zachodniej.

2) gwałtowny spadek ilości zawieranych małżeństw,

3) znaczną nadwyżkę kobiet,

4) gwałtowny spadek ilości urodzin.

W jaki sposób ma państwo do usunięcia tych braków dążyć, ja-

kimi środkami i drogami — zdaje mi się, że choć w bardzo pobieżny sposób, zdołałem to jednak wykazać.

Rzeczą najważniejszą jest pełna pod tym względem świadomość celów politycznych u naszych mężów stanu i ponieważ spotykałem się bardzo rzadko dotychczas z omawianiem tego zagadnienia w naszej prasie — pozwoliłem je sobie poruszyć i mam nadzieję, że nie pozostanie ono bez echa.

M. Bogdanikówna, sekretarka Zachodnio-Galicyjskiego Tow. ochrony dzieci i młodzieży (Kraków).

PORADNIE DLA MATEK.

Każdy rodzaj pracy wymaga nauki i przygotowania; kto chce być rzemieślnikiem, musi odbyć praktykę i być wyzwolony na czeladnika; kto chce dobrze gospodarzyć, kształci się przedtem w zawodowych szkołach rolniczych, ogrodniczych i t. p.; kobieta chcąc należycie spełnić obowiązki gospodyni domu, uczy się gospodarstwa domowego, gotowania, szycia itp. w szkołach i na kursach w tym celu urządzanych.

Wogóle bez przygotowania można spełniać chyba drobne posługi, a jeśli kto zabiera się do innej pracy nie przygotowany, nie spełni jej dobrze i uchodzi za partacza.

Jeden tylko obowiązek ciążący na nas wszystkich, obowiązek społeczny, by należycie pielęgnować i wychowywać dzieci, spełniamy zwykle bez przygotowania, bo nie przyswoiwszy sobie potrzebnych wiadomości.

Prawdopodobnie przypuszczamy, że wystarczy tutaj instynkt macierzyński oraz wystarczą wskazówki i tradycya podawana sobie z ust do ust, z pokolenia na pokolenie.

Skutki takiego postępowania, skutki szkodliwe dla całego społeczeństwa są aż nadto widoczne, gdyż jak wykazała statystyka przeprowadzana sumiennie w ostatnich latach, około 70% dzieci umiera tylko z powodu niewłaściwego odżywiania i pielęgnowania oraz złych warunków hygieniczych mieszkań, a nie dlatego, by dzieci te przyszły na świat chore i niezdolne do życia.

Ten wysoki procent śmiertelności dzieci z naszej winy zwrócił wreszcie na siebie uwagę społeczeństwa, które zrozumiało, że taki ubytek to największa strata narodowa, strata, której nigdy powetować nie można, i dlatego zaczęto obmyślać sposoby zaradzenia złemu.

Lecz jak się to często zdarza, zabrano się do tej pracy bez ułożenia należytego planu, bez ustalenia zasad postępowania i bez należytej organizacyi.

W pierwszym rzędzie bowiem zaczęto zakładać ochronki dzienne lub stałe, a więc schroniska dla dzieci powyżej lat 2. tj. dla dzieci, które już wyszły z wieku niemowlęctwa, a nie zajęto się prawie niemowlętami, gdyż żłóbków, tj. zakładów dla niemowląt, mamy u nas w kraju zaledwie kilka.

Lecz i te żłóbki, nie spełniają należycie swego zadania, jakkolwiek bowiem powinny być przeznaczone tylko dla dzieci najwyżej do 2 lat, prawie we wszystkich naszych żłóbkach więcej niż połowa dzieci jest w wieku od lat 2 do 6.

Pochodzi to stąd, że troska o fizyczne dobro niemowląt jest trudniejsza niż opieka nad dziećmi, które są cokolwiek starsze i dlatego zapełniamy żłóbki chętniej dziećmi starszemi aniżeli niemowlętami.

Choćby jednak żłóbki należycie były prowadzone i gdyby tych żłóbków było nawet tyle, ile mamy ochronek, nie usunie się przez to znacznie śmiertelności dzieci spowodowanej niewłaściwem odżywianiem i brakiem pielęgnowania, gdyż ilość dzieci, które znalazłyby umieszczenie w żłóbkach, będzie znikoma wobec ogólnej ilości dzieci przychodzących na świat.

Zresztą zakładając żłóbki ratujemy dzieci, które już są chore i które zwykle poniosły uszczerbek na zdrowiu z winy osób, które się niemi zajmowały przed oddaniem ich do żłóbka, gdy tymczasem powinniśmy przedewszystkiem działać zapobiegawczo, a więc dążyć do tego, by matki wiedziały, jak mają dzieci karmić i pielęgnować.

Do uświadamiania matek w tym kierunku powstały gdzieindziej poradnie dla matek, które oddają społeczeństwu nieocenione usługi i dlatego zostały uznane za instytucye nieodzownie potrzebne.

U nas gdy wspomni się o poradniach dla matek, można bardzo często spotkać się z uśmiechem niedowierzania i z odpowiedzią, że zakładanie poradni to daleko idące plany na przyszłość i że o tem nie pora teraz myśleć, bo „dzieci giną“.

Ten brak zaufania do poradni dla matek pochodzi stąd, że społeczeństwo nasze z poradniami, jakie dotychczas przez krótki czas istniały, zrobiło smutne doświadczenie.

Poradnie te bowiem urządzone były wadliwie, po amatorsku, bardzo często brak było w nich lekarza specyalisty. i brak było jednolitego

kierunku, to też nic dziwnego, że matki nie korzystały z poradni, bo traciły tylko czas na pójście do poradni, a nie odnosiły żadnej zgoła korzyści.

Dobrze urządzona poradnia dla matek ma udzielać stałych porad niezamożnym matkom i wychowawczyniom niemowląt, tj. uczyć je karmienia, pielęgnowania i wychowywania niemowląt od chwili ich przyjścia na świat do drugiego roku życia, a więc poradnia powinna być szkołą dla matek i dla osób, które pragną poświęcić się pielęgnowaniu niemowląt.

Ponieważ chodzi o udzielanie porad i wskazówek opartych na zasadach wiedzy lekarskiej, a odpowiadających nowoczesnym wymaganiom hygieny, musi poradnią kierować i w poradni pracować bezwarunkowo lekarz i to o ile możności pedyatra.

Gdy matka przyjdzie z niemowlęciem do poradni, lekarz — lecz tylko lekarz — już na podstawie zewnętrznego wyglądu dziecka i jego wagi może ocenić, czy dziecko jest zdrowe, i czy należycie się rozwija.

Z tego powodu za każdą bytnością matki z dzieckiem w poradni dziecko musi być zważone, gdyż waga dziecka daje zwykle dokładny obraz tego, jak się dziecku powodzi.

Jeżeli lekarz uważa, że dziecko nie jest zupełnie zdrowe, musi je dokładnie zbadać, a równocześnie, wypytując matkę jak karmi i pielęgnuje dziecko, dojść do tego w czem matka błądzi.

Te badania dają lekarzowi najlepszą sposobność, by pouczyć matkę, jak ma się z dzieckiem obchodzić, wytknąć błędy przeciw hygienie, których u nas dużo się zakorzeniło i wykazać szkodliwość rad, których tak chętnie sąsiadki i kumoszki przy każdej sposobności sobie udzielają.

Powszechnie wiadomo, że karmienie sztuczne powoduje znaczną śmiertelność niemowląt.

Mimo, że karmienie sztuczne nie jest u nas regułą i nie jest tak przyjęte jak gdzieindziej, lekarz powinien stale zalecać karmienie naturalne, które jest istotnym warunkiem, by dziecko było zdrowe, przedstawiać niebezpieczeństwo i trudności karmienia sztucznego, dalej pouczać jak i czem dokarmiać niemowlęta starsze i dzieci, których matki nie mają dostatecznego pokarmu.

Skoro lekarz przekona się, że matka sama karmić nie może, powinien niemowlę takie otoczyć jak największą opieką, uczyć matkę jak przyrządzać mleko i pokarmy dla dziecka sztucznie karmionego, jak utrzymywać w czystości naczynia, smoczek itp., a szczególna troskli-

wość o takie dziecko wskazana jest dlatego, że dzieci sztucznie karmione narażone są więcej niż dzieci karmione naturalnie na różne choroby, zwłaszcza choroby przewodu pokarmowego.

Trudno wymagać, by matka zapamiętała wszystkie polecenia lekarza lub by ich nie przekręciła, dlatego też w poradni rozdaje się przystępnie a krótko zestawione przepisy przyrządzania mleka dla danego wieku, oraz przykazania dla matek tj. przepisy jak należy pielęgnować dzieci, a jeśli przepisy te przy wręczaniu zostaną należycie wyjaśnione, można spodziewać się, że matka je dobrze zastosuje.

Jeśli dziecko jest wątłe lub słabe, lekarz powinien udzielić porady lekarskiej, a dzieci chore odesłać do szpitala.

Poradnia powinna starać się, by matki niezamożne otrzymywały lekarstwa na koszt gminy przynależności, a jeśli poradnia rozporządza odpowiednimi środkami pieniężnymi może sama rozdawać lekarstwa.

Ponieważ w godzinach porad zbiera się w poradni więcej matek z niemowlętami, a każda z nich słyszy to, co lekarz zaleca, lub wytyka innej, matki naocznie mogą poznać różnicę między dziećmi dobrze i źle chowanemi, a takie porównanie niemowląt między sobą podnieca miłość macierzyńską matek i wzbudza w nich pragnienie, by właśnie jej dziecko najlepiej wyglądało i było jak najzdrowsze.

Poradnia może przynieść korzyść tylko wówczas, jeśli dziecko często będzie zbadane przez lekarza.

Wobec tego też dzieci najmłodsze (do 3 miesięcy) i dzieci słabe powinny matki przynosić do poradni raz w tygodniu, później zaś co 14 dni.

Znaczenie dobrze urządzonej poradni polega nie tylko na tem, że uczy ona pielęgnować niemowlęta; poradnia powinna dążyć także do tego, by rozpowszechniać zasady hygieny, których u nas ludność wiejska i niezamożna ludność miejska tak mało przestrzega.

W rozmowach bowiem z matkami, lekarz kierujący poradnią powinien pouczać matki, jak mają utrzymywać mieszkania w czystości, przewietrzać je, i jak mają postępować, by one same dla dobra dziecka były zdrowe.

Samo udzielanie porad w poradni, to dopiero część pracy, jaką poradnia powinna spełniać, dalszem bowiem zadaniem poradni jest czuwać nad tem, by słowa lekarza nie szły na marne i by matka wypełniała zlecenia lekarza.

Zadanie to spełnia poradnia przez odwiedziny domowe, a ponie-

waż ze względu na znaczne koszta, trudno byłoby posługiwać się w tym celu siłami płatnemi, samo społeczeństwo powinno przyjść z pomocą lekarzowi kierującemu poradnią.

To też we wszystkich dobrze urządzonych poradniach oprócz lekarza, pracuje stale, a bezinteresownie grono pań zwanych opiekunkami, które wykonują zlecenia lekarza w poradni, a równocześnie — i to rzecz najważniejsza — badają na miejscu, w domu, czy matka zrozumiała należycie wskazówki lekarza i czy do nich się stosuje.

Zadanie opiekunek jest bardzo ważne a niełatwe.

Przedewszystkiem opiekunka powinna sobie przyswoić potrzebne wiadomości hygieniczne, powinna być osobą cierpliwą, wyrozumiałą i znającą naturę ludzką, a zawsze powinna działać z tą świadomością, że spełnia ważny obowiązek społeczny.

Opiekunka powinna odwiedzać dziecko początkowo przynajmniej dwa razy w miesiącu, a gdy spostrzeże błędy, łagodnie zwrócić na nie matce uwagę, powinna pomagać, doradzać, konsekwentnie i cierpliwie, nie zniechęcając się często oporem i niechęcią matek.

Opiekunka powinna starać się zjednać sobie życzliwość i zaufanie matki i wejść z nią w stosunek przyjacielski, to też nie powinna nigdy karcić ostro, gdyż przez to tylko może zrazić matkę do siebie.

Opiekunka powinna zwracać uwagę nie tylko na rozwój fizyczny dziecka, lecz także na jego rozwój moralny, gdyż dusza dziecka kształtuje się już od pierwszej chwili jego życia.

Bardzo często przez złe obchodzenie się z dzieckiem, dogadzanie jego kaprysom, doprowadzamy do tego, że dziecko staje się tyranem dla otoczenia; rzeczą więc opiekunki powinno być zwrócić matce uwagę, że należy pozwalać dziecku tylko na to, co dla niego jest dobre i w ten sposób już od młodości przyzwyczajać dziecko do karności i stosowania się do innych.

Praca to bardzo wdzięczna, a potrzebna, gdyż właśnie ubogie kobiety często rozpieszczają swe dzieci, a wpadając z jednej ostateczności w drugą, jak najgorzej przygotowują je do twardej szkoły życia.

Wobec zadań, jakie opiekunka ma do spełnienia, nie mogą odwiedzać dziecka kolejno różne panie, lecz musi je odwiedzać zawsze ta sama opiekunka, gdyż tylko w ten sposób cel właściwy może być osiągnięty.

W większych poradniach lekarz powinien mieć do pomocy oprócz opiekunek także zawodową pielęgniarkę.

Ponieważ obecnie nie mamy prawie pielęgniarek dzieci zawodowo wyszkolonych, możnaby brakowi temu zaradzić, jeśli lekarz kierujący poradnią niektóre z pań opiekunek odpowiednio wyuczy.

Porady w poradniach dla matek mogą się odbywać codziennie, lub co dni kilka, zależnie od potrzeby i od ilości dzieci, z któremi matki się zgłaszają.

Godziny porad powinny być odpowiednio ogłoszone, a tak wyznaczone, by dogodne były dla matek.

W czasie udzielania porad powinny być w poradni panie opiekunki, by wiedziały, jakie zarządzenia wydał lekarz; w razie potrzeby mogą zażądać od niego dalszego jeszcze objaśnienia, tak, by dokładnie wiedziały, jak mają postępować w czasie odwiedzin danego dziecka.

Jeśli matka nie zjawi się w oznaczonym czasie w poradni, opiekunka powinna zbadać na miejscu, dlaczego matka nie przyszła, a jeśli nie zgłosiła się do poradni z braku zrozumienia znaczenia poradni, opiekunka powinna łagodnie i po przyjacielsku starać się nakłonić ją do korzystania z poradni.

Mimo ogłoszeń i zawiadomień rozwój poradni z początku będzie niezawodnie powolny, gdyż ludność wiejska i niezamożna ludność miejska z nieufnością i z niedowierzaniem zwraca się do wszystkich nowości.

Trudnościami temi nie należy się zrażać, lecz przeciwnie powinno się dążyć do uświadomienia tych, którzy z poradni powinni korzystać.

Ponieważ nie można nikomu nakazać, by korzystał z poradni, sprowadzi się matki do poradni tylko w ten sposób, jeżeli poradnia od samego początku wzorowo będzie spełniała swe zadanie, gdyż jeśli tylko jedna matka naprawdę uzna, że poradnia przyniosła jej korzyść, wiadomość o tem rychło się rozejdzie, a inne matki narazie choćby z ciekawości zgłoszą się do poradni.

Wieki złożyły się na to, że społeczeństwo robi różnicę między dziećmi ślubnemi a między dziećmi nieślubnemi.

Los dzieci nieślubnych zwykle nie jest do pozazdroszczenia i dlatego poradnia w pierwszym rzędzie dziećmi nieślubnemi powinna się zająć.

Śmiertelność niemowląt nieślubnych przewyższa niesłychanie śmiertelność niemowląt ślubnych, a w czasie wojny doszła do przerażających rozmiarów.

W Warszawie np. na 100 dzieci żywo urodzonych, zmarło w r. 1916 9% niemowląt ślubnych a 61% niemowląt nieślubnych.

Cyfry te przemawiają wyraźniej od słów.

Ponieważ dzieci nieślubne zwykle są pozostawione bez żadnej opieki i nikt o nie się nie troszczy, została wprowadzona w Austryi w ostatnim czasie instytucya opiekunów zawodowych, która brakowi temu ma zapobiedz. (I. nowela do kodeksu cywilnego — ces. rozp. z 12/10 1914 Nr. 276 Dz. p. p.).

W szczególności opiekun zawodowy powinien opiekować się swym pupilem tak jak rodzice, tj. od chwili przyjścia na świat dziecka, aż do osiągnięcia przez nie własnowolności.

Lecz opieka nad dziećmi nieślubnemi wtedy tylko będzie skuteczna, jeżeli się ją roztoczy natychmiast po urodzeniu dziecka, zanim matka nieślubna zdoła dziecka się pozbyć.

Z tego też powodu w § 5. rozp. z 24. czerwca 1916 Nr. 195 Dz. p. p. zawierającym szczegóły o opiece zawodowej, postanowiono, „że położna jest obowiązana zawiadomić do 24 godzin opiekuna zawodowego o każdych narodzinach dziecka nieślubnego".

Opiekun zawodowy otrzymawszy tę wiadomość powinien natychmiast zwrócić się do poradni, poradnia zaś powinna wysłać opiekunkę do matki i zbadać, co należy zarządzić w interesie dziecka.

Na podstawie informacyi zebranych przez opiekunkę, opiekun zawodowy może odrazu zwrócić się do ojca nieślubnego w sprawie alimentów, starać się o umieszczenie matki, gdy nie ma odpowiedniego schronienia i t. p.

Ponieważ instytucya opiekunów zawodowych nie jest u nas wogóle znana, opiekunka odwiedzając pierwszy raz matkę nieślubną, powinna objaśnić ją o instytucyi opieki zawodowej i wskazać jej korzyści tej instytucyi.

Według rozporządzenia wyżej powołanego opiekun zawodowy musi być zawiadomiony tylko o każdych narodzinach dziecka nieślubnego.

Byłoby jednak dobrze, gdyby poradnia dla matek zajmowała się także ubogiemi dziećmi ślubnemi zaraz od chwili ich urodzenia, taksamo jak dziećmi nieślubnemi.

W tym celu poradnia powinna dążyć do tego, by wiedzieć natychmiast również o urodzeniu się takich dzieci, co łatwo można osiągnąć, jeśli poradnia lub opiekun zawodowy porozumie się z urzędami parafialnemi lub z położnemi.

Trud przy zebraniu tych dat nie jest wielki, a korzyści, jakie przez to można osiągnąć, są nadzwyczaj doniosłe.

Także matkom nieślubnym nie można nakazać, by zgłosiły się do poradni i dlatego należy bardzo oględnie postępować z matkami nieślubnemi, by je nakłonić do korzystania z poradni.

Należy bowiem pamiętać o tem, że środki przymusowe chybiają prawie zawsze celu, a przynosi dziecku korzyść to, co matka dla niego zrobi z dobrej woli, a nie z rozkazu.

Poradnia dla matek nie jest instytucyą dobroczynną i nie powinna udzielać zapomóg pieniężnych.

Natomiast może się starać o mleko dla dzieci, o pożywienie dla matek karmiących, lecz wszystko to powinno być rozdawane nie w formie jałmużny, lecz za zapłatą, której wysokość powinna być dostosowana do stosunków majątkowych matki.

Jeśli matka przyniesie do poradni dziecko w brudnej bieliźnie, można wypożyczyć matce bieliznę z poradni na taki czas, jakiego matka potrzebuje, by własną brudną bieliznę dziecka wyprała.

Przy dobrej woli można nawet bez wielkich środków pieniężnych zebrać pewną ilość wyprawek dziecięcych, gdyż może jeszcze dzisiaj znajdzie się w zamożniejszych domach trochę zniszczonej bielizny, z której dałoby się coś wykroić dla niemowląt.

Jeżeli poradnia rozporządza odpowiednimi funduszami, może zakupić odpowiednią ilość wyprawek dziecięcych i wypożyczać je za drobną opłatą matkom niezamożnym na czas potrzeby.

Ściśle rzecz biorąc poradnie dla matek ze względu na swe doniosłe znaczenie powinny być urządzane nietylko po miastach i większych miasteczkach lecz także po wsiach, gdzie matki nie mają pojęcia o pielęgnowaniu niemowląt, a różne zabobony i błędy silnie są zakorzenione.

Choć wychowanie dziecka na wsi jest znacznie łatwiejsze aniżeli w mieście, dzieci na wsi umierają masowo, a nie rzadko się zdarza, że w rodzinie, w której 10 lub więcej dzieci przyszło na świat zdrowo, chowa się zaledwie dwoje lub troje a więc tylko te dzieci, których organizm zdołał przetrzymać wszystkie błędy przeciw hygienie i czystości.

Lecz urządzanie poradni po wsiach nie jest rzeczą łatwą wobec braku lekarzy po wsiach.

Mimo tego jednak wieś nie powinna pozostać bez opieki w tym kierunku, a i wsią powinny zająć się poradnie z miast i miasteczek.

Jeśli bowiem poradnia miejska należycie się rozwinie i jeśli wyszkoli pielęgnarkę lub opiekunkę, wówczas lekarz razem z pielęgniarką lub opiekunką powinien co pewien czas objeżdżać kolejno gminy swego okręgu i na zgromadzeniach matek pouczać je i uświadamiać taksamo jak w poradniach.

W ten sposób będzie mógł lekarz także wpłynąć na poprawę stosunków hygienicznych po wsiach i wyjaśnić ludności wiejskiej jak niezbędnie potrzebne dla człowieka są czystość, dobre powietrze i słońce.

Nie zawsze dziecko może pozostać u matki, — jeśli bowiem matka umrze lub porzuci swe niemowlę, trzeba je oddać gdzieindziej.

W takim wypadku należy starać się o stworzenie warunków najbardziej zbliżonych do naturalnych, a można to osiągnąć oddając dziecko w opiekę uczciwej, zdrowej, zaufania godnej kobiety, tejsamej narodowości i tegosamego wyznania co dziecko powierzone jej opiece.

O umieszczenie takie powinien starać się opiekun zawodowy, a jest to jedyny sposób przyjęty we wszystkich kulturalnych narodach, aby moralnie i fizycznie zdrowym sierotom i opuszczonym dzieciom zapewnić byt i opiekę.

Ten rodzaj opieki nad dziećmi zdrowemi znany jest gdzieindziej pod nazwą „gniazd sierocych", gdzie zakłady pozostawiono dla dzieci chorych, umysłowo upośledzonych lub moralnie zaniedbanych.

Tak postępując przyjęto za zasadę, że skoro nie odbieramy rodzicom dzieci i nie umieszczamy ich w zakładach bo uważamy, że wychowanie w rodzinie jest najlepsze, należy starać się, by także dzieciom. które nie mają rodziców, lub o które rodzice nie dbają, stworzyć nowy dom rodzinny.

System ten nie jest u nas rzeczą nową, bo gorąco przemawia już za nim Jędrzej Śniadecki w swej rozprawie „Fizyczne wychowanie dzieci", która ukazała się w Dzienniku wileńskim jeszcze w 1805 roku.

„Wy dusze dobroczynności — pisze — które część swego majątku na wychowanie opuszczonych niemowląt poświęcacie, starajcie się tak go urządzić, ażeby każdej wiejskiej kobiecie, któraby podobne dziecię przyjęła i wychowywała, taką wyznaczyć nagrodę, jakaby ją do tego zbawiennego przedsięwzięcia zachęciła skutecznie".

Sposób ten jednak do dzisiaj znajduje u nas licznych przeciwników, którzy twierdzą, że u nas rzecz ta przeprowadzić się nie da.

Trudno w to uwierzyć.

W charakterze naszego narodu leży dużo szlachetności i współczucia dla niedoli drugich. A lud nasz często ostatnim kęsem chleba dzieli się z sierotą.

Materyał więc gotowy, tylko obrobić go trzeba. A tę pracę przygotowawczą powinna spełnić poradnia. O ile bowiem przez dobrze zorganizowane poradnie i połączone z nią „pogadanki dla rodziców", „wieczory dla matek" i t. p. zdołamy rozpowszechnić i wkorzenić w nasz lud naukę o pielęgnowaniu niemowląt oraz wpłynąć na polepszenie warunków hygienicznych mieszkań, będzie można ze spokojem powierzyć polskim domom i chatom los sierót i dzieci opuszczonych.

Dziś system ten stosuje się u nas ostrożnie i powoli, ale przy należytej organizacyi, za lat kilkanaście, może stać się zasadą, jak w Australii, Norwegii, Szwajcaryi i t. d.

Oczywiście w każdym wypadku muszą być przeprowadzone najściślejsze badania, czy rodzina nie w celach zarobkowych chce przyjąć dziecię na wychowanie, czy zapewni mu byt i należytą opiekę.

Opiekun zawodowy musi prowadzić dokładny spis osób nadających się do pielęgnowania niemowląt i starszych dzieci, aby mógł każdej chwili znaleść dobre umieszczenie dla niemowląt pozbawionych swych matek.

Oczywiście nadzór nad rodzinami, które przyjmują dzieci na wychowanie, musi być bezwarunkowo większy, niż nad samymi rodzicami. Wychowawczyni m u s i przynosić co dwa tygodnie dziecię do najbliżej położonej poradni, pielęgniarka odwiedza ją stale, a skoro spostrzeże usterki, zawiadamia o nich niezwłocznie opiekuna zawodowego, który może napomnieć, a gdyby to nie skutkowało lub przewinienie było większe, może natychmiast dziecko odebrać.

W małych gminach, gdzie niema poradni, musi być mąż zaufania, lub miejscowa opiekunka, która bezpośrednio czuwa nad losem dzieci, oddanych w opiekę prywatną.

Skoro lekarz i pielęgniarka przybywa na wieś, wszystkie wychowawczynie tak niemowląt jak dzieci starszych, muszą bezwarunkowo zgłosić się z dziećmi do poradni, a pielęgniarka powinna zwiedzić wszystkie mieszkania, w których dzieci te przebywają.

Zakres działania poradni jest więc bardzo rozległy i wprost nieograniczony. Skoro w pracy tej wezmą udział lekarze odpowiednio wykształceni w tym kierunku pracy społecznej, oraz dostateczna ilość zawodowych pielęgniarek, poradnie mogą wszystkie niemowlęta w kraju

otoczyć swą opieką i zachować przy życiu niemal każde nowo powstające życie.

Przez zakładanie jak najliczniejszych poradni, społeczeństwo zmaże ze siebie ciążącą na niem winę, że przez brak zrozumienia interesu narodowego, zaniedbało dział opieki nad niemowlętami, że więc z własnej winy pozwoliło na to, aby przez złe obchodzenie się z niemowlętami naród tracił corocznie więcej ludzi, aniżeli przez wojny i klęski elementarne.

W porównaniu z pożytkiem, jaki przynoszą poradnie, koszta ich założenia i prowadzenia są bardzo niskie. Poradnie wymagają bowiem tylko małego, z dwóch pokoi złożonego lokalu, oraz najprostszych sprzętów, trochę leków i narzędzi lekarskich. Zaś personal jest mniejszy, aniżeli np. w żłóbkach, które mogą się zająć tylko niewielką liczbą dzieci.

Z dumą powiedzieć możemy, że Polska była jednym z pierwszych państw, które nieprzerwaną i wszechstronną opiekę nad dzieckiem uznała za podstawę bytu narodowego, czyli za sprawę państwa, która „winna być opisana prawami".

Ustawy Komisyi edukacyjnej głębokością swych zasad wyprzedziły o dziesiątki lat poglądy o organizacyi opieki nad młodzieżą jako obowiązku i interesu narodowego. Jędrzej Śniadecki streścił to w słowach: „musimy mieć za człowieka najdoskonalszego tego, z którego społeczność najwięcej korzysta. Każda zatem społeczność powinna hodować i układać ludzi podług swoich potrzeb i celu, do którego dąży".

Sposób osiągnięcia tego celu, podaje Komisya edukacyi narodowej jako pracę nad fizycznem i moralnem wychowaniem młodego pokolenia i to począwszy od niemowlęctwa do wieku młodzieńczego.

Czytamy, że programem Komisyi edukacyjnej jest:

„Nieprzerwana osnowa starań około dziecięcia od pierwszych jego życia początków, około zdrowia, czerstwości i sił jego, starań stosowanych do pomnażającego się wieku, a zawsze za cel mających uczynić człowieka szczęśliwym i do wykonania powinności zdolnym; takowa osnowa starań jest edukacyą fizyczną. Związek i zjednoczenie najściślejsze duszy z ciałem gruntuje istotną potrzebę i okazuje równie ścisły związek edukacyi fizycznej z edukacyą moralną. Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, zdatności i zręczności w wykonywaniu obowiązków swego stanu bez zdrowia: zdrowie zaś, czerstwość, moc zdr

słów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęctwie niechybnie zawisły".

Ponieważ w wieku XVIII. więcej zwracano uwagi na rozwój umysłowy dziecka, a mniej starano się o jego siły fizyczne i zdrowie, Jędrzej Śniadecki całą wielką rozprawę poświęcił „Fizycznemu wychowywaniu dzieci".

W dziele tem najwięcej uwagi poświęcił „hodowaniu" niemowląt, aby wskazać, że ten okres życia dziecka wymaga najwięcej umiejętności i troskliwości, a najwięcej wymaga skutecznej reformy.

Rady uczonego doktora zawierają tak wiele myśli postępowych, że nie można twierdzić, aby opieka nad niemowlętami była dopiero dziełem lat ostatnich. Wiele, dzisiaj za nowe podawanych haseł o pielęgnowaniu niemowląt, jest jakby powtórzeniem słów Śniadeckiego.

Niestety, utrata samodzielności państwowej nie pozwoliła Polsce wprowadzić w czyn ustaw Komisyi edukacyjnej. Myśli pozostały w księgach, a ponieważ były spisane w języku polskim, mało znanym innym narodom, poszły na długi czas w zapomnienie.

Opieką społeczną nad niemowlętami zajęła się pierwsza Francya. Wielki ubytek ludności po wojnach 1870 wywołał konieczną potrzebę ratowania dzieci.

Sławny naonczas akuszer Budin przyszedł do przekonania, że zdrowo narodzone niemowlęta giną po wyjściu matek z zakładów położniczych, gdyż matki nie umieją dzieci pielęgnować. Żłóbki, których od 1850 roku istniało we Francyi około 500, nie potrafiły zaradzić złemu, dlatego to Budin w roku 1892 założył w Paryżu pierwszą instytucyę, która miała pouczać matki, jak obchodzić się z niemowlętami. Nazwał ją „Consultations des nourrissons".

Ponieważ sztuczne karmienie dzieci było wówczas we Francyi bardzo rozpowszechnione, okazała się zaraz potrzeba założenia instytucyi, którąby dostarczała matkom zdrowego pożywienia dla niemowląt, t. j. mleka odpowiednio przyrządzonego. Tak powstała w roku 1893 pierwsza instytucya „kropli mleka" „Goutte de lait".

Ponieważ między dziećmi, któremi opiekowała się poradnia, śmiertelność zmniejszyła się bardzo, myśl Budin'a znalazła poparcie społeczeństwa i do roku 1910 powstało we Francyi już około 500 poradni.

Za tym przykładem poszły państwa ościenne. W Belgii pierwsza poradnia wydająca mleko dla matek „Laiterie maternelle" pow-

stała w 1897 roku. A od roku 1912 było ich w samej Brukseli około 20. Poradnie te nie tylko udzielają matkom porad, ale słowem i pismem szerzą zasady pielęgnowania niemowląt. Rozdały one w całej Belgii 500,000 pism ulotnych i 20,000 większych broszurek popularnych o pielęgnowaniu niemowląt.

Nie mniejszy rozwój i popularność zyskały poradnie we Włoszech, Szwajcaryi, Holandyi, Szwecyi, Norwegii, urządzając wzorowe stacye opieki nad dziećmi".

W Australii opiekę nad dziećmi objęło państwo. Jeszcze w 1886 roku wprowadzono „radę dzieci państwa" dla wszystkich dzieci potrzebujących pomocy. Otacza ona specyalną opieką matki i niemowlęta.

W Ameryce poradnie dla niemowląt rozpowszechniły się od roku 1908 z niesłychaną szybkością. W samym Nowym Yorku pracuje w nich 130 lekarzy i 200 zawodowych pielęgniarek, które otaczają stałą opieką hygieniczno-lekarską około 50.000 niemowląt.

W Niemczech powstały pierwsze „Säuglingsfürsorgestellen" w 1900 roku. W roku 1916 istniało ich już 800, popieranych gorliwie od roku 1915 przez powstałą w czasie wojny „Reichswochenhilfe", t. j. „Państwową pomoc dla położnic i karmiących".

W Lipsku powstała po raz pierwszy myśl złączenia poradni z opieką zawodową w jedną organizacyę. System ten pomysłu Dr. Taubego rozwinęli i rozpowszechnili dr. Kraus i dr. Klumker z Frankfurtu nad Menem.

Wzorowała się na nim Austrya, gdzie od „kongresu dziecka" 1907 roku, rozpoczęto celową organizacyę opieki nad dzieckiem.

Przedtem jeszcze w 1901 roku Węgry wprowadziły u siebie państwowy system opieki nad dziećmi, i są dotąd jedynym z europejskich krajów koronnych, który stworzył w ministeryum spraw wewnętrznych osobny wydział „ministeryum dzieci".

W austryackich krajach koronnych najlepiej zorganizowano poradnie w Czechach i na Morawach, oraz w Niższej Austryi, przedewszystkiem w samym Wiedniu.

Wiedeń posiada swój miejski urząd opieki nad dzieckiem „Jugendamt" z poradniami „Fürsorgestellen", urządzonemi w różnych dzielnicach miasta.

Pod Wiedniem w Pötzleinsdorf istnieje przy rządowym zakładzie ochrony niemowląt „Reichsanstalt für Mutter- und Säuglings fürsorge" wzorowo urządzona poradnia dla matek „Mutterberatungsstelle". Jest ona równocześnie szkołą praktyczną dla uczenic kusów pielę-

gniarskich, aby się przyzwyczaiły do swych przyszłych obowiązków i uczyły się prowadzenia poradni.

Dla pielęgniarki dziecięcej nie wystarcza bowiem sama praktyka w szpitalu, gdzie zdarzają się tylko wypadki dzieci obłożnie chorych, gdzie jednak nie uczą pielęgnować dzieci wątłych lub zdrowych.

Wzorowo urządzony miejski urząd opieki nad dzieckiem, „Kinderschutzamt“ posiada Berno morawskie. Instytucya ta, pomimo swego krótkiego istnienia, założona dopiero w r. 1910, przewyższa pod względem organizacyi i zakresu działania dawniej istniejący urząd w Morawskiej Ostrawie. Poradnia berneńska prowadzona jest przez stale przydzielonego lekarza miejskiego i zawodowe pielęgniarki, które pełnią dyżury w poradni lub sprawują nadzór domowy.

W zachodnich krajach austryackich niemal w każdem mieście i miasteczku istnieją opieki zawodowe i poradnie, z których korzystają codziennie setki matek. Przez to, przy stosunkowo niewielkich kosztach, opieka nad dzieckiem jest znakomicie zorganizowana. Śmiertelność niemowląt zmniejszyła się o połowę, a warunki hygieniczne mieszkań w przeciągu kilku lat zmieniły się nie do poznania.

U nas w Polsce cała troska opieki nad dzieckiem spoczęła na samem społeczeństwie. Władze państwowe nie tylko akcyi tej nie popierały, ale często ją hamowały.

W Ks. Poznańskiem opiekę nad dziećmi i młodzieżą ujęło państwo. Sprawę opieki zawodowej, gdzieindziej w Niemczech doskonale przeprowadzonej, chce rząd uregulować na podstawie osobnych urzędów ochrony po gminach i powiatach, czyli nie pozwala na tworzenie odrębnych polskich organizacyi. Według krótkich wiadomości, jakie obecnie dochodzą z Poznańskiego, opieka nad polskiemi niemowlętami nie jest tam wcale zorganizowaną.

W Królestwie polskiem do roku 1905 nie wolno było zawiązywać towarzystw o charakterze czysto społecznym, obejmujących większe terytorya. — Dopiero w ostatnich dziesięciu latach rozpoczęło Królestwo wytężającą pracę w zakresie opieki nad dziećmi i w przeciągu krótkiego czasu zdołało zdziałać wiele, jak świadczy o tem referat o ochronie dzieci w Królestwie polskiem wygłoszony w 1913 r. na kongresie dziecka w Brukseli.

Akcya ta miała jednak jeszcze charakter dobroczynny, brak w niej było przedewszystkiem hygieniczno-lekarskiej opieki nad niemowlętami.

Dopiero „Komisya ratowania dzieci“ przy Wydziale Dobroczynności publicznej m. st. Warszawy, zajęła się zakładaniem żłóbków. W cza-

sie wojny powstało „Warszawskie Towarzystwo opieki nad niemowlętami“, które założyło 10 stacyi dla dzieci do lat 5. Powstały instytucye „Kropli mleka“, Komitety obywatelskie; osobne „Koło pracy kobiet“, które zaopiekowało się przeszło 1700 położnicami, zapewniło im pomoc akuszerską i dostarczyło bielizny i wsparć pieniężnych, a niemowlętom wyprawek dziecięcych.

Dla opieki nad dziećmi żydowskiemi powstało silnie zorganizowane „Towarzystwo Przyjaciół dzieci“.

W okupacyi austro-węgierskiej zajęły się sprawą opieki Komitety ratunkowe.

Jednak dopiero Główna Rada Opiekuńcza pojęła opiekę nad dzieckiem, jako obowiązek społeczny i stworzyła w Królestwie polskiem organizacyą silną i stałą.

W 1916 roku jej wydział opieki nad dzieckiem wydał opracowany przez Dr. Władysława Szenajcha „Projekt organizacyi opieki nad dziećmi i młodzieżą“. Projekt ten, uwzględniając zasady Komisyi edukacyjnej, a opierając się na studyach wszystkich nowoczesnych urządzeń społecznych dla ochrony dzieci i młodzieży, wskazuje społeczeństwu, w jaki sposób należy opiekować się dziećmi i młodzieżą.

W projekcie Rady opiekuńczej poświęcono wielką uwagę opiece nad niemowlętami, a Dr. Szenajch jako jeden z najważniejszych środków opieki nad dziećmi podaje „ciągłe pouczanie indywidualne matek, jak mają swe dzieci karmić, jak je pielęgnować, szerzenie wśród ludności niezbędnych wiadomości w dziedzinie hygieny dziecięcej“.

Chociaż w Galicyi nie znano jeszcze wówczas projektu Rady opiekuńczej, jednak w styczniu 1917 roku zawiązało się w Krakowie zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży *) T. O. M.,

---

*) Dla wyjaśnienia dodać należy, że niezbyt szczęśliwy podział organizacyi opieki nad dzieckiem, na wschodnią i zachodnią Galicyę, jest tylko następstwem faktów poprzedzających powstanie Towarzystwa. Dla przygotowania materyału do kongresu dziecka we Wiedniu utworzono bowiem w 1907 roku we wszystkich krajach koronnych komitety dla ochrony dzieci i młodzieży. Ponieważ w Galicyi czynność tę powierzono sądom, powstały dwa komitety, jeden w Krakowie, drugi we Lwowie, według okręgów apelacyi lwowskiej i krakowskiej. Obecnie komitety te przemieniono na towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży i podział ten został zachowany. Wschodnio-galicyjski Komitet, z powodu długiego pobytu lwowskigo prezydyum sądu krajowego w Ołomuńcu, dopiero z końcem 1917 roku ukonstytuował się jako towarzystwo oparte na statucie całkiem zbliżonym do Zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży.

które wiedzione tą samą myślą interesu narodowego, po przeprowadzeniu odpowiednich studyów, oparło swą społeczną opiekę nad dzieckiem na zasadach zbliżonych do projektu warszawskiego.

Stojąc na stanowisku, że skoro chodzi o przygotowanie młodzieży do pożytecznego czynnego życia, trzeba zapewnić jej zdrowie fizyczne i moralne, T. O. M. zwróciło na to szczególną uwagę, aby opiekę rozpocząć od pierwszych chwil życia dziecka, kiedy sposób pielęgnowania i chowania wywiera decydujący wpływ na cały przyszły rozwój jednostki, a potem roztaczać ją konsekwentnie aż do chwili, gdy młodzież może rozpocząć samodzielne życie.

Ponieważ akcya dobroczynna Książęco-Biskupiego Komitetu zajęła się ratowaniem dzieci od zimna i głodu, T. O. M. pragnie zachować charakter czysto społeczny i wysuwa na pierwszy plan swej akcyi c z y n n i k h y g i e n i c z n y i w y c h o w a w c z y, a na początku swej działalności zwraca główną uwagę na o p i e k ę n a d n i e m o w l ę t a m i.

W lutym 1917 roku ustanowiło Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży osobną komisyę dla ochrony niemowląt i macierzyństwa, aby przedewszystkiem zająć się pracą u nas bardzo zaniedbaną.

Przed rokiem 1914 istniało bowiem w całej Galicyi 259 towarzystw filantropijnych, a tylko zaledwie kilka zajmowało się dziećmi w wieku niemowlęctwa, mianowicie: w Krakowie istnieje żłóbek miejski dla bezdomnych niemowląt, „Krakowskie Tow. opieki nad opuszczonemi niemowlętami“ utworzyło „Zakład dzieciątka Jezus“ nadto powstało Stowarzyszenie „Kropla mleka“. W Bóbrku koło Oświęcimia istnieje „Zakład dzieciątka Jezus“, który przyjmuje dzieci od skończonego pierwszego roku życia do lat 14.

W czasie wojny zajęły się opieką nad niemowlętami „Sekcya pedagogiczna Związku Niewiast katolickich“ w Krakowie, „Związek kół polskich ziemianek“ i „Towarzystwo ochrony dziecka“ we Lwowie. To ostatnie założyło przy klinice dla dzieci pierwszą poradnię we Lwowie, która otacza opieką znaczną liczbę dzieci.

Dla podjęcia walki ze śmiertelnością niemowląt „Galicyjska Krajowa Rada Zdrowia“ na podstawie referatów Dr. Raczyńskiego i Dr. Landaua przedstawiła w tym czasie szereg wniosków c. k. Namiestnictwu, które w kwietniu 1917 roku zwróciło się do Księcia Biskupa krakowskiego z prośbą o zorganizowanie ochrony niemowląt w Galicyi zachodniej.

Książęco-Biskupi Komitet odstąpił jednak sprawę tę Zachodnio ga-

licyjskiemu Towarzystwu ochrony dzieci i młodzieży, uznając, że jedynie to Towarzystwo jest powołane do przeprowadzenia tej akcyi.

Komisya ochrony niemowląt T. O. M. miała już wówczas opracowany przez Dr. Momidłowskiego szczegółowy plan swej praktycznej działalności. Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało go za dobry i celowy, wobec tego spodziewać się należy finansowego poparcia tej akcyi z funduszów państwowych.

Ostatni reskrypt mnisterstwa jaki T. O. M. otrzymało w tej sprawie, wyraźnie podkreśla charakter społeczny poradni dla matek, „które nie powinny stać się instytucyami rozdzielającemi żywność i gotówkę“, lecz mają matki pouczać, a pozatem „pośredniczyć między matkami a tymi czynnikami służby publicznej, stowarzyszeniami i osobami, które zajmują się rozdziałem zasiłków w naturze lub w gotówce“.

Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, wychodząc z założenia, że opieka nad niemowlętami nie może ograniczyć się do kilku wybranych miast, lecz musi ogarnąć jak największą ilość miejscowości, postanowiło przedewszystkiem zająć się organizowaniem pracy po powiatach i zakładaniem po miasteczkach dobrze urządzonych poradni dla matek.

Mimo tej koniecznej decentralizacyi, sposób prowadzenia poradni będzie jednolity; poradnie będą pozostawać pod zarządem powiatowych towarzystw ochrony dzieci i młodzieży i mają być prowadzone, według planów Towarzystwa centralnego, przez lekarzy i siły odpowiednio przygotowane.

Pod tym względem „ochrona niemowląt“ zastała nas całkiem nieprzygotowanych. Nie chcąc poradni prowadzić po amatorsku, T. O. M. nie mogło odrazu rozwinąć swej działalności tak, jak tego pragnęło, lecz musiało starać się najsamprzód o wykształcenie polskich pielęgniarek na kursach P. Z. N. K. w Krakowie oraz instruktorki w zakładach zamiejscowych, czynić kroki u władz centralnych i krajowych o wprowadzenie różnych zarządzeń, któreby ułatwiły opiekę nad dziećmi, starać się o wydanie broszur pouczających o prowadzeniu poradni itp.

Okazuje się, jak bardzo brak było u nas celowej pracy społecznej i należytej organizacyi, skoro dziś mimo naglącej potrzeby, nie możemy dosyć szybko ratować niemowląt, gdyż czekać dopiero musimy na wykształcenie hygieniczno-lekarskiego personalu.

Nie pomogą bowiem nawet „najlepsze chęci“, skoro brak umiejętności, szczególnie, gdy chodzi o umiejętność pielęgnowania niemowląt.

gdzie na pozór drobny błąd może stanowić o zdrowiu, a nawet życiu dziecka.

Poradnie dla matek nie wyczerpują kwestyi opieki nad niemowlętami, która wymaga różnorodnych urządzeń, ale są **podstawą**, od której zacząć musi swą pracę każda społeczna organizacya, mająca na celu wychowanie zdrowego i silnego pokolenia.

WALKA Z GRUŹLICĄ.

Walka z gruźlicą w Poznańskiem (Der Stand der Tuberkulose — Bekämpfung im Frühjahre 1917. Berlin 1917).

Od siedmnastu lat istnieje w Poznańskiem związek prowincyonalny dla walki z gruźlicą. W czasie wojny od 1. stycznia 1916 r. dwa zakłady dla dzieci gruźliczych (Bertha-Amelie-Stiftung i Kronprinz Cecilie-Heilstätte) zajęte są dla piersiowo chorych żołnierzy. Tosamo należy powiedzieć o Wilhelm-Volksheilstat w Oborniku. Poradnie istnieją w Poznaniu, Brombergu, Fraustadzie, Gnieźnie, Kempnie, Lisie, Santer, Schmigiel, Schönlauke, Schrimm, Meseritz, Szubin, Wirsitz, Schwerin; a. W. i Birnbaum. Nowych poradni nie zakładano. W Poznaniu porady lekarskie mają miejsce co czwartek od 1—2. Ilość wizyt wyniosła 1.800, siostra opiekunka odwiedziła rodziny 2.469 razy. W końcu roku ilość osób podlegających opiece wyniosła 2.219, z tego 490 mężczyzn, 1.061 kobiet i 668 dzieci. Z pozostałych poradni 6 nie funkcyonowało z powodu warunków wojennych (powołanie lekarza, siostry i t. p.).

Na Śląsku istnieją 52 związki prowincyonalne, 56 poradni (udzieliły 12.011 porad), ilość rodzin podlegających opiece — 3.105, ilość osób — 5.960.

Kaiserin-Augusta-Volksheilstätte ze 185 łóżkami dla piersiowo chorych kobiet cały rok było zapełnione.

Na budowę dziecinnego sanatoryum imienia cesarza Wilhelma wydano 783.836 marek.

Die Tuberkulose und ihre Bekämpfung in der Schweiz, Sammlung von Aufsätzen, herausgegeben von der Schweizerischen Zentralkommision zur Bekämpfung der Tuberkulose. Bern. Verlag von A. Franke 1917. 603 Seiten.

We wrześniu 1914 r. miała się odbyć w Bernie „międzynarodowa konferencya w sprawie gruźlicy“, jakoteż międzynarodowy kongres przeciwgruźliczy. Kierownikowi szwajcarskiego wydziału zdrowia, obecnie nieżyjącemu, drowi J. F. Schmidtowi, jako prezesowi szwajcarskiej komisyi centralnej do zwalczania gruźlicy, polecono przygotować na ten zjazd ilustrowaną pracę w językach miejscowych, traktującą o walce z gruźlicą w Szwajcaryi — dla rozdania uczestnikom kongresu. W tym czasie właśnie wybuchła wojna i powstrzymała druk tej pracy. Jednakże komisya centralna postanowiła ją wydać, a to w celu przedstawienia dla interesujących się tą sprawą — wyników walki z gruźlicą w Szwajcaryi. Bez wątpienia wiele z umieszczonych prac posiada trwałą wartość.

F. Ganguillet (ze Szwajcarskiego wydziału zdrowia) informuje w swej pracy bardzo szczegółowo o następujących sprawach:

1. Rozpowszechnienie gruźlicy w Szwajcaryi.

Z zestawienia autora wynika, że niezupełnie słusznem jest twierdzenie, jakoby górskie położenie danego kraju wpływało na małe rozpowszechnianie się gruźlicy. Grają tu również rolę inne czynniki, jak n. p. zatrudnienie ludności. Śmiertelność od gruźlicy spadać zaczęła w Szwajcaryi dopiero od r. 1890. Spadek ten wynosi od roku 1890—1913 około 34%. Bardzo zajmujące są dane statystyczne co do śmiertelności w poszczególnych gminach, dane o wpływie rolnictwa na gruźlicę, jakoteż śmiertelność od gruźlicy według wieku, płci i umiejscowienia choroby.

2. Organizacya walki z gruźlicą w Szwajcaryi.

2. Zarządzenia władz w walce z gruźilcą.

4. Wyniki lecznicze w ludowych sanatoryach Szwajcaryi.

Panie dr. M. Sommer i Sermet dają sprawozdanie z udziału kobiet w walce z gruźlicą w Szwajcaryi.

Bardzo dużo pouczających informacyi zawiera praca dra Eug. Olivier z Lozanny p. t. „Die Bekämpfung der Tuberkulose der Kindheit“. Tosamo powiedzieć można o artykule dra Ch. Olivier, p. t. „Die Tuberkulose und die Wohnung in der Schweiz“.

Dr. med. W. Kürsteiner z Berna porusza sprawę: po pierwsze, gruźlicy w szkole, po drugie, gruźlicy w stosunku do zawodów. Opierając

się na obfitym materyale statystycznym, autor przychodzi do wniosku, że przy zasłabnięciu na gruźlicę w Szwajcaryi, po za pozycyą społeczną, mieszkaniem, usposobieniem, możliwością zakażenia się i wielu innemi przyczynami znaczny wpływ wywiera również zawód. Robotnicy mający do czynienia z ołowiem i kurzem metalowym, pracujący w zamkniętych lokalach, w gorącem i suchem powietrzu, w pozycyi siedzącej, pochylonej, używający dużo alkoholu — łacniej zapadają na gruźlicę, niż pracujący na powietrzu zlekka wilgotnem.

Dr. H. Heller z Rheinfelden opisuje zakłady i urządzenia zapobiegawcze przeciwko gruźlicy, a więc kolonie letnie, schroniska dziecięce, sanatorya dla dzieci, kąpiele borowinowe etc. Ażeby zabezpieczyć zagrożone dziecko przed gruźlicą, należy środki zapobiegawcze stosować już od urodzenia. Należy położnice, znajdujące się w złych warunkach hygienicznych, przed rozwiązaniem ulokować w odpowiednim zakładzie. Należy matkę skłonić do karmienia piersią. Krajowe prawo ubezpieczeniowe przewidziało wydawanie zapomóg matkom karmiącym piersią. W tymże kierunku pracuje związek szwajcarski opieki nad dziećmi i matkami. W Zurichu i Bernie istnieją schroniska dla niemowląt i dla matek. Następnie toż prawo ubezpieczeniowe zawiera paragrafy co do opieki nad choremi dziećmi do lat 14-tu. Zapobieganie gruźlicy uskutecznia się w większości gmin ze współudziałem lekarzy szkolnych. Bardzo rozpowszechnione są w Szwajcaryi ćwiczenia gimnastyczne i wojskowe. W ostatnich czasach powstała znaczna ilość leśnych schronisk odpoczynkowych i szkół położonych w lesie, połączonych z kąpielami morskiemi i błotnemi.

Znaczna ilość zagrożonych dzieci bywa oddawana na wieś do zdrowych rodzin, posiadających odpowiednie warunki mieszkaniowe. Ilość dzieci wysłanych na kolonie letnie w niemieckiej Szwajcaryi dochodziła w roku 1912 do 10.637. Istnieje pozatem w Szwajcaryi, przeważnie w górach, 10 szkół-sanatoryów i w dolinach 4 szkoły wychowawcze wiejskie dla zagrożonych gruźlicą.

W końcu podaje autor spis ze szczegółowym opisem:

a) schronisk dla biednych i niezamożnych dzieci,

b) schronisk dla dzieci zamożnych,

c) uzdrowisk dla chorych na gruźlicę dzieci biednych, średnio zamożnych i zamożnych rodziców,

d) prywatnych uzdrowisk dla zamożnych dzieci.

O tymsamym przedmiocie co do francuskiej i włoskiej Szwajcaryi traktuje art. dra Aleks. Cramera z Genewy p. t. „Les oeuvres antitu-

berculeuses prophylactiques de la Suisse romande et italienne".

Dr. H. Keller z Rheinfeldu daje artykuł p. t. „Die Sollbehandlung, Ihre Erfolge bei der Verhütung und Behandlung der Tuberkulose". Leczenie borowinowe bywa stosowane przeważnie w wypadku gruźlicy gruczołów, kości i stawów, otrzewny, narządów płciowych i skóry. U 3181 dzieci u których czas leczenia trwał 4 tygodnie zauważył Keller przyrost wagi (5.7% wagi pierwotnej) i u 241 w 11.6% zwiększenie ilości hemoglobiny. Z 3815 wypadków gruźlicy zamkniętej, leczonej w kąpielach borowinowych w Rheinfelden — 3761 wypisano z polepszeniem i uleczonych, bez polepszenia — 54.

O poradniach, opiekach dla gruźliczych — informuje dr. med. E. Bachmann z Zurichu i prof. Dr. P. Demieville z Lozanny. Szwajcarya niemiecka posiada 9 uzdrowisk ludowych z 1000 łóżek, Szwajcarya francuska i włoska 4 uzdrowiska z 320 łóżkami. O powstaniu tych uzdrowisk i położeniu, kosztach budowy i prowadzenia informują drowie J. Kaser i Er. Burnand.

Dr. Amrein opisuje Arozę, jako stacyę klimatyczną dla gruźliczych.

Dr. Ed. Neumann z Davos daje artykuł p. t. „Davos und seine Privatsanatorien". Praca zawiera dużo ilustracyi. Podane są również dane o rozwoju tej miejscowości zdrowotnej, jako też dane klimatyczne. Załączono przepisy zdrowotne gminy Davos w dosłownem brzmieniu. Davos posiada kanalizacyę, stacyę spalania śmieci, wodociąg gminny, nowy obszerny szpital, dom izolacyjny i oświetlenie elektryczne. Centralna mleczarnia służyć może za wzór dla innych. Mleko dostarczane do niej pochodzi od krów wolnych od gruźlicy. Gmina posiada według nowoczesnych zasad urządzoną rzeźnię.

Dr. Morin opisuje uzdrowiska Szwajcaryi francuskiej i włoskiej (Leysin, Montana i Ambri-Piotta).

Dr. Bernhard z St. Moritz daje pracę p. t. „Die Heliothrapie und ihre Entwicklung in der Deutschen Schweiz. Już w r. 1841 leczył dr. Rüede z Davos gruźlicę chirurgiczną zapomocą promieni słonecznych. Bernhard w roku 1886 wprowadził helioterapię w swoim szpitalu w Samaden. Znane są jego prace w tym kierunku.

Rollier, tak czynny na tem polu, daje dane o stosowaniu helioterapii w leczeniu gruźlicy we francuskiej Szwajcaryi.

Dr. Howald z Burgdorfu daje opis szpitali dla gruźliczych i oddziałów przy szpitalach w Szwajcaryi. W kantonalnym szpitalu w Genewie 82 łóżka przeznaczone są wyłącznie dla gruźliczych. Dla gruźliczych dzieci jest 8 łóżek w szpitalu dziecięcym i 6 w szpitalu Gourgas.

Szpital kantonalny w Lozannie posiada nowocześnie urządzone sanatoryum (42 łóżka) dla dorosłych. Szpital w Bazylei buduje na wsi dom dla gruźliczych. Zurich odosabnia swoich gruźliczych w specyalnych barakach już od roku 1884. Bern posiada 140 łóżek dla gruźliczych.

Major dr. Lebet zamieszcza artykuł: „Tuberkulose und Armee", a prof. Jadassohn: „Lupusbehandlung in der Schweiz".

Prof. dr. F. Egger i dr. Tecon podali: „Tuberkuloseforschung in der Schweiz" (Bibliographie der in der Schweiz oder von Schweizern verfassten Schriften).

Dr. Kazimierz Dłuski. Istota gruźlicy (drogi szerzenia się, sposoby zwalczania). Odczyt wygłoszony w Zakopanem 18. stycznia 1917 r. na cele miejscowe Koła walki z gruźlicą w Nowym Targu. Nakładem Tow. Walki z gruźlicą w Nowym Targu.

W formie przystępnej, jednakże z uwzględnieniem przeważnie warstw inteligentnych, podał znany fachowiec w sprawach gruźlicy, dr. K. Dłuski, najnowsze wyniki badań, co do istoty, dróg szerzenia się i zwalczania gruźlicy, poprzedzone krótkim rysem historycznym o rozwoju nauki o gruźlicy. Z tej niezmiernie zajmującej broszury przytaczamy kilka ciekawszych dat.

A więc przedewszystkiem co do walki z gruźlicą w Niemczech. W roku 1912 istniało w Niemczech 138 sanatoryów dla dorosłych chorych na gruźlicę płuc. Ilość łóżek 14079. Średni pobyt chorego 3 miesiące, a więc okrągło 56900 chorych, leczonych w ciągu 1912 roku. Dla dzieci z gruźlicą otwarto 21 sanatoryów — ilość łóżek 1352. Średni pobyt 2 miesiące, a więc okrągło 5400 chorych dzieci, leczonych w ciągu roku 1912. Dalej 100 zakładów z ilością łóżek 8644 dla dzieci zołzowatych (w tej liczbie szpitali nadmorskich 18, ilość łóżek 3580).

Ilość wszystkich uzdrowisk leśnych wynosiła w roku 1912 — 99, szkół leśnych — 16, kolonii wiejskich tylko 2. Dla chorych z posuniętą gruźlicą osobne zakłady i odrębne oddziały w szpitalach, razem 128. Przychodni 720, oraz poliklinik spełniających tą samą rolę — 45.

Autor załącza tablicę obrazującą walkę z gruźlicą w naszym kraju.

Wreszcie przytaczamy wyjątek z ustępu końcowego tego cennego dziełka: „Więc walka z gruźlicą jest jednem z pierwszych zadań państwa, jako organizacyi społecznej... Ponieważ walka ta jest sprawą społeczną, więc eo ipso prowadzić ją powinny wszelkie instytucye spo-

łeczne, albo samodzielnie w małym zakresie, albo przy pomocy organów państwowych, centralnych i autonomicznych. Wszyscy więc są do tej walki powołani pod hasłem: maximum słońca i powietrza, prawidłowe odżywianie i prawidłowa praca dla wszystkich".

WALKA Z CHOROBAMI WENERYCZNEMI.

Dr. Felix Block (Hannover). Behandlungszwang für Geschlechtskranke. Ein Mahnwort an die Gesetzgeber. (Zeitschrift für Bekämpfung d. Geschlechtskr. N. 1. 1917).

Jest rzeczą znaną, że choroby płciowe rozpowszechniają się znacznie w czasie wojny. W obecnej wojnie daje się tosamo zauważyć, chociaż lekarze wojskowi twierdzą, że ilość chorych żołnierzy w armii czynnej nie jest wyższą niż uprzednio. Daje się jednakże zauważyć bardzo smutne zjawisko: rozpowszechnienie się chorób wenerycznych w środowiskach, które dotychczas były prawie od nich wolne, a mianowicie, wśród żonatych mężczyzn, ich żon i dzieci, jakoteż wśród ludności miasteczek i wsi. W czasie pokoju nieżonaci z wielkich miast dawali przeważnie kontyngent chorych wenerycznie. Obecnie — całe masy mężczyzn dzięki warunkom pobytu, szczególniej w etapach podlegają możności zarażenia się. Wracając do domu na urlop, zarażają żony i dzieci, często, wskutek mniejszego uświadomienia aniżeli mieszkańcy wielkich miast, nie wiedząc o tem, że są chorzy.

Aby chociaż częściowo zapobiedz temu złu założono w Niemczech, według typu hamburskiego, poradnie dla cierpiących na choroby weneryczne. Poradnie te przeznaczone są jedynie dla członków kas chorych, a mają one brać w opiekę nietylko powracających z pola chorych żołnierzy, lecz i cały ogół ludności, należący do kas chorych, eo ipso — znaczną część ludności państwa. Wyłączone są skutkiem tego z pod tej opieki sfery zamożniejsze. Poradnie te nie powinny leczyć chorego, jedynie przypominać mu o konieczności leczenia, skierowywać go do lekarza, ewentualnie, w razie oporu ze strony chorego — zmusić go do leczenia ambulatoryjnego, ewentualnie szpitalnego. Lekarz z kasy chorych obowiązany jest zawiadomić o każdym wypadku choroby wenerycznej odpowiednią poradnię i oddać temsamem swego pacyenta pod jej opiekę.

Co do tych zarządzeń, naruszających zasadę tajemnicy lekarskiej,

powstała w prasie lekarskiej wyczerpująca dyskusya. Proponują obecnie uwagę do t. zw. § 300 (o tajemnicy lekarskiej) na zasadzie której, można byłoby usunąć te wątpliwości wśród lekarzy.

Autor stoi na stanowisku, że żaden paragraf nie wróci jednakże zaufania chorego do lekarza, o ile ten ostatni zawiadomi o jego chorobie, której on się wstydzi, jakieś „biuro“ lub „poradnię“. Zdaniem autora byłoby daleko lepiej wydać ustawę zmuszającą pod odpowiedniemi karami, każdego chorego na chorobę weneryczną do lekarskiej opieki i leczenia. Autor przypisuje także wielkie znaczenie opiece nad prostytucyą, uważa jednakże zupełnie słusznie, że w obecnych czasach nietylko prostytutki są źródłem rozpowszechnienia chorób wenerycznych, przeciwnie, może w mniejszym stopniu od innych czynników, mianowicie, całej licznej rzeszy kobiet, którym warunki społeczne, jako to możność zarobkowania, mieszkania osobno od rodziny — pozwoliły na swobodniejszy sposób życia. Dużo się mówiło o zniesieniu podwójnej moralności, mając na względzie wstrzemięźliwość płciową u mężczyzn, życie poszło zupełnie inną drogą i zniosło wstrzemięźliwość płciową wśród kobiet. Jest to fakt, można z nim walczyć, ale jako fakt uznać go i liczyć się z nim trzeba. Całe rzesze biuralistek, gizelek sklepowych etc., pragnących używać życia, wiążą się obecnie w związkach przeważnie niestałych z młodymi ludźmi, mającymi tensam cel na widoku. Czy całe te rzesze kobiet, oddające się z chęci użycia, nie dla pieniędzy i nie zawodowo, można uważać za prostytutki i poddać je kontroli lekarskiej? Jakież rzesze urzędników policyjnych potrzebne by były do ich wytropienia?

Autor słusznie uważa, że w obecnych czasach ustawa o chorobach płciowych nie może mieć tylko kobiet na względzie. Mężczyźni szerzący je muszą być też tą ustawą objęci i podaje projekt następującej ustawy:

1) Osoby cierpiące na choroby weneryczne są obowiązane poddać się opiece i leczeniu w odpowiednim zakładzie lub u dyplomowanego lekarza w Niemczech tak długo, aż lekarz uzna je za niezaraźliwe dla innych.

2) O ile osoba taka przechodzi pod opiekę innego lekarza — musi ona zawiadomić poprzedniego o nazwisku jego następcy. Lekarz uprzednio leczący ma zawiadomić swego następcę pisemnie o stosowanem poprzednio leczeniu.

3) O ile cierpiąca na chorobę weneryczną osoba bez odpowiedniego usprawiedliwienia unikać będzie opieki i leczenia — lekarz musi ją pisemnie skłonić do stawienia się, o ile zaś to przypomnienie w ciągu

dwóch tygodni nie odniesie skutku — ma zawiadomić o tem lekarza urzędowego.

4) Kto wie lub podejrzewa, że zaraził inną osobę chorobą weneryczną — jest obowiązany postarać się (hat Sorge zu tragen) o jej zbadanie lekarskie i w razie stwierdzenia choroby — o jej leczenie aż do wyzdrowienia.

Autor opiera się w powyższem na istniejącej już ustawie duńskiej, zmuszającej chorych wenerycznych do leczenia się i przytacza na poparcie swego wniosku, że przecież istnieje obowiązek leczenia się w wypadku innych chorób zakaźnych, n. p. cholery, że istnieje obowiązkowe szczepienie przeciwospowe etc.

Ze względu na powstające w Polsce prawodawstwo zwracamy uwagę naszych prawodawców i lekarzy na ten projekt.

Prof. Dr. Albert Neisser. Die Geschlechtskrankheiten und ihre Bekämpfung. Vorschläge und Forderungen für Ärzte, Juristen und Soziologen. Berlin. Verlag v. Jul. Springer 1916. Preis 8 Mk.

Książka ta, jak mówi sam autor, który zmarł jeszcze przed jej ukazaniem się w druku, jest rezultatem jego długoletnich studyów, a zarazem daje obraz żądań w tej sprawie w dobie dzisiejszej. Zebrał on w niej mianowicie zdania wszystkich autorów, którzy się w tej sprawie wypowiadali. Rzeczywiście, ilość źródeł, które znakomity autor uwzględnił, jest niezmiernie obfitą.

Myślą przewodnią całej tej nadzwyczaj interesującej książki jest, że fakt istnienia prostytucyi jawnej i tajnej i pozamałżeńskiego obcowania płciowego przyjmuje autor jako taki, nie wdając się ani w ocenę jego z punktu widzenia moralności, ani przyczyn, które go wywołały — jedynie chodzi o to, aby wynikające stąd niebezpieczeństwo zarażenia się chorobą weneryczną usunąć, ewentualnie zmniejszyć.

We wstępie zastanawia się nad zadaniami Towarzystwa walki z chorobami wenerycznemi, któremu tę pracę poświęca. Towarzystwo to liczy obecnie kilkanaście tysięcy członków, ma 31 pododdziałów, zwoływało już liczne kongresy w sprawie walki z chorobami wenerycznemi, wydaje wiadomości towarzystwa (Mitteilungen) dla szerszej publiczności i naukowy organ (Zeitschrift zur Bekämpfung d. Geschlechtskrankheiten) do jego zdania zastosowują się w parlamencie władze krajowe.

Za jedno z najważniejszych zadań tego towarzystwa autor uważa wychowywanie młodzieży w moralności płciowej przez rodzinę, szkołę i społeczeństwo. Stąd też działalność towarzystwa nosi przeważnie cha-

rakter agitacyjno-uświadamiający. Towarzystwo wydało całe miliony druków ulotnych, dla kobiet, mężczyzn, młodzieży, żołnierzy, marynarzy etc. Niemniejszy kładzie on też nacisk na podniesienie bytu materyalnego (mieszkanie), a przez to i moralnego poziomu kobiet.

Następnie w kilku rozdziałach omawia istotę chorób wenerycznych (przeznaczone są te rozdziały przeważnie dla nie lekarzy). Autor jest zwolennikiem reglamentacyi, jednakże z usunięciem całkowitem prawie policyi od udziału w kontroli, a za stworzeniem specyalnego urzędu zdrowia, składającego się z lekarzy i osób cywilnych, między niemi kobiet, który musiałby urzędować n. p. w szpitalu. Urząd ten miałby takie osoby upominać, przestrzegać, a nawet zatrzymywać, o ile by chodziło o uliczną prostytucyę, mieć dozór nad podlegającemi kontroli lekarskiej, a także nad temi, które usuwają się z pod tej kontroli.

Następnie porusza autor sprawę środków zapobiegawczych przeciwko chorobom wenerycznym. Autor jest zwolennikiem szerokiego użycia tych środków i uważa, że rozpowszechnienie ich nie wpłynęłoby wcale na zmniejszenie się liczby urodzin. Przeciwnie, ponieważ dzięki rzeżączce zmniejsza się płodność kobiet i w ten sposób Niemcy tracą conajmniej około 200.000 dzieci rocznie, środki te, zapobiegając szerzeniu się rzeżączki, podniosłyby ogólną liczbę urodzin.

Poruszoną też jest sprawa tak paląca dla lekarzy, jak zachowanie tajemnicy lekarskiej wobec konieczności zawiadamiania przez lekarzy kas chorych w Niemczech, poradni o każdym wypadku choroby wenerycznej wśród członków kasy chorych.

Osobny rozdział poświęcono sprawie wstępowania w związki małżeńskie osób chorych na choroby weneryczne, jakoteż sprawie wzbronienia tych związków bez świadectw lekarskich. Autor jest zdania, że należałoby wprowadzić zwyczaj żądania takich świadectw od wstępujących w związki małżeńskie, pozostawiając jednakże stronom prawo wykorzystania odpowiednio tych świadectw, bez ingerencyi ze strony państwa.

W końcu przytacza niemieckie prawodawstwo w sprawie walki z chorobami wenerycznemi, jakoteż duńskie, norweskie, francuskie, belgijskie i wnioski poszczególnych prawników i lekarzy.

Książka ta, dzięki szczególnie przytoczonym źródłom jest niezbędną dla każdego badacza sprawy walki z chorobami wenerycznemi.

HYGIENA ŻYWIENIA.

Prof. Rubner: Ueber die Volksernährung im dritten Kriegsjahr (Zeitschrift f. ärztl. Fortbildg. 6/17.

Rubner omawia wyczerpująco odżywianie się ludności w lecie 1916 r. i przedstawia niekorzystne położenie miast w przeciwieństwie do wsi. Za główną przyczynę niedojadania w mieście uważa on zbyt nizką racyę chleba, zbyt dużo jego zdaniem wartości spożywczych używa się na przekarmianie bydła, 250 gr. mięsa, które są wydawane mieszkańcom miast, nie odgrywają prawie żadnej roli, gdyż dają zaledwie 65 ciepłostek dziennie, co przy ogólnem zapotrzebowaniu dziennem conajmiej 2.500 ciepłostek — stanowi zaledwie drobny ułamek. Ciekawe są liczby, jakie przytacza Rubner, co do pokrycia zapotrzebowania w jadle przez poszczególne produkty przed wojną, a więc przez mleko 8.2%, ser 1.1%, jajka 0.8%, chleb i mąkę 42.4%, cukier 7.9%, kartofle 12.2%, masło i tłuszcze 10.7%, mięso 13.0%, jarzyny i t. p. 3.7%. Zdaniem Rubnera ludność otrzymująca pożywienie tylko na karty — stale nie dojada, otrzymując na nie niepełne 2.000 ciepłostek, czyli o $^{1}/_{5}$ za mało dla zatrudnionych lekką pracą. Ciężej zatrudnieni powinni otrzymywać dodatki.

Autor twierdzi, że środki zastępcze, t. zw. „Ersatzmittel“ należy usunąć, również niepożądane są dodatki w postaci mąki ze słomy lub drzewa do chleba. Sycą one, lecz nie odżywiają. Jarzyny, które zalecają mieszkańcom miast, są przeważnie mało strawne i nadzwyczaj drogie. Ważną rzeczą jest dostateczne odżywianie chorych. Szpitale otrzymują tylko najniezbędniejsze rzeczy. Byłoby pożądanem, by szpitale miejskie wysyłały swych uzdrowieńców do małych szpitali wiejskich. Również ważną jest sprawa odżywiania chorych w domu. Każdemu choremu należy dostarczyć tyle, żeby nie spadał na wadze i mógł prędko przyjść do siebie. Dotyczy to również wypadków beznadziejnych. Komisye lekarskie musiałyby opiekować się rozdziałem żywności. Masowe żywienie jest pożądanem, szczególnie żywienie szkolne, jednakże niemożliwem jest zmusić wszystkich do stołowania się w publicznych kuchniach.

Koniecznem jest takie postępowanie władz, aby masy ludności były przekonane, że się ich interesy ma na względzie, a przez to ich stan psychiczny był utrzymany na odpowiedniej wysokości.

HYGIENA SZKOLNA.

Sprawozdanie Dyrekcyi gimnazyum realnego w Strzyżowie za rok szkolny 1916—1917.

Gimnazyum to, walczące ciężko o swój byt, pod względem fizycznego wychowania młodzieży zaliczyć należy do pierwszych zakładów naszego kraju. Dość powiedzieć, że wprowadzono tam naukę na wolnem powietrzu na wzór klas Morrisa, boiska do zabaw, gimnastyki i gier, ogrodnictwo i pogadanki z zakresu hygieny. Uczniów bada i gorąco zajmuje się nimi dr. Biliński. O każdym uczniu prowadzona jest karta w t. zw. księdze pomiarów i rozwoju sił fizycznych. Prócz tego zakład posiada czytelnię i introligatornię, a uczniowie pod okiem profesora Danielskiego na wycieczkach zbierają i suszą zioła lecznicze. Osoby trzymające uczniów zakładu na stancyi otrzymują z Dyrekcyi osobny do tego regulamin uwględniający hygienę domową ucznia.

(Przegląd lekarski Nr. 31. 1917).

WALKA Z ALKOHOLEM.

Przedemną cała paczka druków przysłanych łaskawie do redakcyi przez austryacki Związek lekarzy abstynentów, wraz z odezwą tegoż związku, podpisaną przez prof.dra A. Weichselbauma, jako przewodniczącego. Związek ma na celu zwalczanie alkoholizmu, jako choroby społecznej. Lekarze mają tu obszerne pole do działania. Bliższych informacyi udziela sekretarz Związku dr. Hugo Deutsch, Brünn, Franz-Josephstrasse 1. Załączone druki zewierają artykuły omawiające szerzej sprawę alkoholizmu (n. p. „Alkoholismus und Tuberkulose, dr. Holitscher), a również ulotne kartki (Merkblatt) dla żołnierzy, kobiet, akuszerek etc., przyczem spotykamy tu wśród autorów tak poważne nazwiska, jak prof. Kassowitza i innych. Byłoby niezmiernie pożądanem, aby, o ile nie potrafimy sami stworzyć odpowiedniej literatury, podjął się ktokolwiek przetłumaczenia najpotrzebniejszych broszur na język polski. Ruch abstynencki zaczyna obecnie zataczać szerokie kręgi w Austryi. W Niemczech towarzystwa abstynenckie liczą do 250.000 członków. Wszystkie wydawnictwa tyczące się walki z alkoholizmem wysyła: Spezialbuchhandlug für die Alkoholfrage des oesterreichischen Vereins gegen Trunksucht. Wien. IX. Himmelpfortgasse 9.

WALKA Z OWADAMI.

Dr. Artur M. Grimm. Krieg den Fliegen mit 25. Abbildungen. Preis 30 h. Druck u. Verlag der L. V. Endersschen K. A. Neutitschein — Wien-Leipzig.

Walka z muchami na kontynencie dotychczas nie była prawie prowadzoną, a ma ona ogromne znaczenie wobec tego, że muchy bardzo często przenoszą zarazki najrozmaitszych chorób. Inaczej w tym względzie postępują Ameryka i Anglia. Budowa n. p. kanału panamskiego była umożliwioną jedynie dzięki przeprowadzeniu walki z muchami, przenosicielkami żółtej febry. Dzięki skutecznej walce uzdrowiono również Rio de Janeiro. W Kairze śmiertelność dzieci podniosła się do niebywałych granic. Podejrzewano, że muchy są roznosicielkami zarazy i rozpoczęto walkę z muchami. Po skutecznym jej przeprowadzeniu w lecie roku 1909 ilość zasłabnięć na biegunkę dziecinną zmniejszyła się o 3000. Miasto Wilmington w stanie Arkanzas cierpiało znacznie od tej plagi i od epidemii. Wszystkie place i ulice czterokrotnie zlano rozczynem dezynfekującym i wytępiono wszystkie muchy w przeciągu miesiąca. Obecnie miasto to niema much i ilość chorób zakaźnych znacznie się zmniejszyła. Stany Floryda, Georgia, Luiziana, Atlanta i Savannah, wydały zarządzenia dotyczące tępienia much. W Kalifornii kobiety zorganizowały tę walkę. W New-Yorku kupiectwo ogłosiło następujące prawidła do przestrzegania przez właścicieli sklepów i kupujących:

1) Nie powinno być much w pokojach, gdzie leżą chorzy, szczególnie chorzy zakaźni.

2) Nie wolno w sklepach, składach, pracowniach, ani też w pobliżu gromadzić odpadków.

3) Wszystkie odpadki, łatwo podlegające gniciu muszą być zalewane wapnem i naftą.

4) Produkty spożywcze muszą być pokryte siatkami ochronnemi, taksamo w sklepie, jak i w domu.

5) Naczynia, w których gromadzą się odpadki, muszą być szczelnie zamknięte.

6) Nawóz musi być przechowywany w zakrytych jamach i skrapiany rozczynem wapna i karbolem.

7) Należy starannie oczyszczać ścieki domowe.

8) Do rur ściekowych co pewien czas należy wlewać naftę.

9) Okna i drzwi szczególnie w kuchniach i jadalniach muszą być zaopatrzone w siatki.

10) Gdzie są muchy — tam brud, gdzie czysto tam niema much! Usuwajcie jedno i drugie!

Podobne instrukcye wydano też w Chicago.

W Anglii komitet piekarzy i inspektorów hygieny wydał odezwę do ludności i w sprawie tępienia much. W szkołach uczą dzieci wal czyć z muchami. W lipcu 1915 roku otwarto w Londynie wystawę p. t. „Precz z muchami!“ (Anti-Fly-Exhibition), na której obrazowo przedstawienio przenoszenie przez muchy zarazków chorobowych.

O szkodliwości pod tym względem much mówi dr. Gordon Haewlet: „Budujemy kosztowne instytuty dla leczenia tych niewielu przez wściekłe psy pokąsanych ludzi, — w szkołach zwracamy uwagę dzieci na niebezpieczeństwo ukąszenia przez żmiję, lękamy się cholery i dżumy, lecz nie zwracamy uwagi na to, że w naszym pokoju znajdują się żyjątka, które summa summarum są niebezpieczniejsze niż wściekły pies, dżuma i cholera“.

Muchy przenoszą tyfus brzuszny, ospę, bakterye ropienia i gnicia, karbunkuł, cholerę i biegunkę krwawą, jakoteż letnie biegunki, jajka glist i wreszcie, jak to wykazał w jesieni 1914 roku dr. Verth, mogą przenosić wszy.

James Crichton wykrył na jednej łapce muchy 100.000 bakteryi. przeciętnie każda mucha przenosi na sobie około $1^1/_4$ milona zarazków. W innem bardzo pracowitem badaniu 414 much przyszedł do wniosku, że Ilość much przenoszących zarazki w stosunku do tych, które ich nie posiadają miała się jak 5 : 2, czyli dwa razy więcej było roznosicielek niż nieszkodliwych. Szczególną plagą są muchy w czasie wojny na pozycyach.

W rozdziale II. autor podaje dane co do rozwoju muchy i uważa, że należałoby zaznajamiać z niemi dzieci w szkołach, ponieważ dzięki poznaniu życia muchy, łatwiej jest zastosować środki do jej wytępienia.

W rozdziale III. mówi o szkodliwości much w gospodarstwie wiejskiem. Zwraca uwagę na znaczną stratę siły zwierzęcia wskutek ciągłego opędzania much. Ta nieprodukcyjna praca odbija się bardzo szkodliwie n. p. na wydajności mleka u krów. Muchy są też dla bydła niebezpieczne wskutek przenoszenia zarazków chorobowych, wobec czego radzi autor w celu tępienia much posypywać w kątach obór i stajni

kainit lub karmalit, ewentualnie zlewać podłogę i ściany rozczynami tej soli i bielić je wapnem.

Przysypywanie torfem nawozu i podłóg jest również wskazanem.

IV. Rozdział poświęcony jest środkom walki z muchami. Jako takie podaje autor:

1) silny ciąg powietrza,

2) przyćmienie dziennego światła (szczególnie niebieskie światło odstrasza muchy, wobec czego radzi malować okna w stajniach rozczynem wapna i lazurku — 5 klg. gaszonego wapna i $1^1/_2$ klg. lazurku na 100 litrów wody).

3) bielenie ścian wapnem z dodaniem ałunu (1 klg. na 50 litrów mleka wapiennego), krezoliny (150 gr. na 12 litrów tegoż), formaliny 2—3%, kiermanu 5% z mlekiem wapiennem. Należy zauważyć, że obecnie do bielenia nie używa się pędzli, lecz rozpylaczy, co znacznie zwiększa wydajność pracy i zmniejsza ilość zużytego materyału.

4) chlorek wapnia, karbolineum, nafta, kreolin, rozpylane — tępią i wypędzają muchy.

5) niektórych zapachów muchy nie znoszą n. p. zapachu rycynusów, liści leszczyny, piołunu etc. W ostanich czasach wskazano szczególnie na lycopes siccum z rodziny psiankowatych, rosnące w Meksyku.

6) siatki ochronne,

7) zwierzęta domowe chroni od much mycie $^1/_2$—3% rozczynem karbolu, nacieranie maścią z odwaru liścia bobkowego i sadła, odwarem liści leszczyny z octem, ewentualnie z dodaniem 2% nafty, rozczynem 1% lysolu, octu drzewnego, naftaliny itp.

8) dym torfowy (u dyszla zawiesza się wiaderko z tlejącym kawałkiem torfu). Używane w Bawaryi.

9) wreszcie najrozmaitsze łapki na muchy, aż do elektrycznych włącznie, papiery i trucizny są dość znane i rozpowszechnione u nas.

Należy jednakże zwrócić uwagę, że najważniejszą rzeczą jest tępienie poczwarek w stajniach w nawozie i tępienie much wczesną wiosną, bo każda z nich składa setki tysięcy jaj i zabicie jednej niszczy całe pokolenia.

Muchy posiadają wrogów naturalnych wśród zwierząt. Szczególnie jaskółki tępią ogromną ich ilość. Wobec czego rozwija się ruch w kierunku zakładania sztucznych gniazd jaskólczych, co im umożliwia wychowywanie silnego drugiego lęgu. O ile tego się nie robi, drugi lęg zjawia się zapóźno, jest zbyt słaby i nieprzystosowany do dalekiej podróży jesiennej. Nasze dzieci należałoby o tem pouczyć.

Krety i żaby również tępią muchy, a także pająki.

Wreszcie wśród much w jesieni szerzy się choroba zakaźna, wywołana przez grzybek Empusa Muscae. Obecnie prowadzone są badania w sprawie przeszczepiania tego grzybka, a to w celu wywołania większych epidemii muszego rodu.

Autor zupełnie słusznie zaznacza, że do walki z muchami muszą być pociągnięte gminy, dzięki odpowiednim przepisom prawodawczym, że wysiłki jednostek nic tu nie zrobią. Nie czekając na to jednakże, należy uświadamiać dzieci w szkołach o znaczeniu walki z muchami i zaprawiać je w ten sposób do przestrzegania prawideł hygieny.

HYGIENA RASY.

G. v. Hoffmann. Rassen-Hygiene und Fortpflanzungshygiene (Eugenik) Oeffentliche Gesundheitspflege H. 1. 1917.

Eugenika jest jeszcze nauką bardzo młodą. Jej ojczyzną jest Anglia, a krajem, gdzie najwcześniej stosowano ją praktycznie — Stany Zjednoczone Ameryki. Niemcy, mający specyalne zdolności do ujmowania w system i wykorzystania cudzych pomysłów i tym razem rozszerzyli znacznie zakres eugeniki i nadali jej nową nazwę — hygiena rasy (Rassenhygiene). Spór o to, jak ma się nazywać nowa nauka: hygieną rasy, czy eugeniką, toczy się dotychczas, nawet w Niemczech. Grają tu rolę, oczywiście, i pewne względy narodowej ambicyi.

Autor uważa naukę o hygienie rasy za znacznie obszerniejszą i wydatniejszą aniżeli eugenikę, która jest tylko częścią nauki o hygienie rasy.

Nazwę „eugenika“ wprowadził Anglik Francis Galton, krewny Darwina.

Wydał on w roku 1869 książkę p. t. „Geniusz i dziedziczność“, w której określa eugenikę jako „naukę o środkach będących w rozporządzeniu społeczeństwa, a dążących do polepszenia lub pogorszenia cielesnych, lub duchowych właściwości przyszłych pokoleń“. Nauka ta znalazła licznych pracowników w Anglii i Ameryce, zamknęła się jednakże w dość ciasnych ramach. Angielscy i amerykańscy eugeniści patrzą na człowieka oczami hodowcy, oddzielają go oni od otoczenia, od wpływów społeczeństwa, co w obecnych czasach, gdy wpływy te są przemożne, zdaniem autora, jest nie do pomyślenia i dochodzą do wnio-

sku wypowiedzianego przez Galtona, że wrodzone właściwości są wszystkiem, zewnętrzne zaś wpływy grają bardzo małą rolę. Stąd wypływa pewien fatalizm w traktowaniu zjawisk społecznych. Twierdzą n. p. niektórzy pisarze angielscy, że walka z alkoholizmem jest szkodliwą, ponieważ doprowadza ona do przedłużania życia jednostek upośledzonych, które dzięki użyciu alkoholu musiałyby prędzej umrzeć.

Niezależnie od prac Galtona, jak twierdzi autor, pojawiła się w r. 1891 praca dra Wilhelma Schallmayera „Vererbung und Auslese in Ihrer soziologischen und politischen Bedeutung" (Fischer. Jena II. wydanie 1900) i niezależnie od dwóch powyższych prac w r. 1895 dzieło dra Alfreda Ploetza „Die Tüchtigkeit unserer Rasse und der Schutz der Schwächen" (S. Fischer, Berlin). Dalsze prace Ploetza, którego autor nazywa ojcem nowej nauki, ukazywały się w prowadzonym przez niego „Archiv für Rassen — und Gesellschaftsbiologie".

Autor odrzuca inne nazwy, proponowane dla nowej nauki i uważa, że za jednostkę biologiczną nie może być uznany naród ani społeczeństwo, jedynie rasa, przeto ona tylko może być przedmiotem tej na podstawie nauk przyrodniczych opartej nauki. Rasa posiada pewne analogie z jednostką. Nauka traktująca o najlepszym rozwoju jednostki nazywa się hygieną. Nauka traktująca o najlepszym rozwoju rasy — musi się nazywać hygieną rasy.

Rasy dzieli autor na rasy witalne (Vitalrassen) i odmiany ras (Systemrassen, Varietät). Przedmiotem hygieny rasy jest rasa witalna. Za takową uważa, wszystkie odmiany ras, których łączenie nie prowadzi do zmniejszania płodności. Ploetz ogranicza rasę w następujący sposób: dolną granicę rasy stanowią jednostki blisko spokrewnione ze sobą, — górną — jednostki zbyt daleko stojące od siebie pod względem biologicznym. Każda z tych grup łącząc się w swoim zakresie — daje zmniejszoną płodność.

Hygiena rasy musi się opierać na danych antropologii i nauki o dziedziczności — dwóch naukach stojących jeszcze na nizkim poziomie i zajmuje się biologicznie związaną społecznością i jej najlepszym rozwojem. Eugenika (hygiena generacyjna) ma na względzie jedynie hygienę rozmnażania się i stanowi tylko dział hygieny rasy.

Hygienę rasy dzieli autor na ilościową i jakościową. Do ilościowej zalicza sprawy ilości urodzin i śmierci, do jakościowej — naukę o doborze naturalnym (hygiena selekcyjna), naukę o rozmnażaniu się, hygienę sił roboczych. Tak zwana hygiena płciowa znajduje miejsce swoje w powyższych poszczególnych działach.

Czy powyższym artykułem autora zostanie zakończony spór o nazwę dla nowej nauki? Czy nazwa eugeniki nie będzie zczasem synonimem nauki o hygienie rasy? Sprawy tej w obecnym jej stadyum przesądzać jeszcze nie należy.

Arbeiten der vom ärztlichen Verein München eingesetzten Kommission zur Beratung von Fragen der Erhaltung und Mehrung der Volkskraft.

Rassenhygienische Bevölkerunkspolitik auf dem Gebiete des Wohnungs- und Siedlungswesens.

Prof. Gruber, Dr. jur. Pesl, Busching i Freudenberger opracowali badzo szczegółowo projekt utworzenia kolonii (przeważnie dla żołnierzy) i tanich mieszkań w mieście, w celu polepszenia warunków mieszkaniowych w Niemczech, co bezwzględnie odbije się dodatnio na potomstwie rodzin mieszkających w światłych, czystych i ciepłych domach.

Oczywiście chodzi przedewszystkiem o powracających z pola żołnierzy. Jednakże i wśród nich, mówi prof. Gruber, należy wybierać w celu osiedlenia tych tylko, którzy zdolni są do pracy, moralni i mają dane do pozostawienia po sobie zdrowego potomstwa. Przyczem należy uwzględnić, że propaganda neomaltuzyanizmu poczyniła w Niemczech dość duże postępy, wobec czego otrzymujący osadę na własność, lub jako dziedziczną dzierżawę, zachowuje ją o tyle tylko, o ile nie zawiedzie pokładanych w nim przez państwo nadziei i po kilku latach będzie się mógł wykazać pewną ilością zdrowych, dobrze hodowanych dzieci.

Warunki otrzymania, dziedziczenia, sprzedawania i administrowania takich kolonii, są przez autorów szczegółowo określone w formie projektu do prawa.

Pozatem komisya opracowała również zasady państwowej inspekcyi mieszkaniowej i sposobów utrzymania mieszkań w czystości, podstawy racyonalnej policyi budowlanej i wreszcie zasady racyonalnego budownictwa, kredytu budowlanego i t. p.

Prace komisyi pod tym względem są bardzo wyczerpujące i sumienne i należy do nich odesłać tych wszystkich, którzy się u nas tą sprawą interesują, lub interesować powinni.

DWA MINISTERYA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Ministerstwo opieki społecznej w Austryi. Ministerstwo opieki społecznej ma w sobie skupić wszystkie agendy, odnoszące się do opieki państwa nad normalnym rozwojem młodocianych robotników, obywateli, potrzebujących tej interwencyi państwa dla ochrony swoich praw życiowych. Drowi Wiktorowi Mataji powierzono prace przygotowawcze dla ukształtowania nowego ministerstwa. Prace te dojrzały obecnie do tego stopnia, że można było ustalić zakres działania nowego ministerstwa i odgraniczenie jego kompetencyi w stosunku do innych resortów.

Główne działy czynności nowego ministerstwa obejmują: opiekę nad młodzieżą, opiekę nad inwalidami wojennymi i osieroconymi, ubezpieczenie społeczne, pracę w przemyśle i ochronę robotników, pośrednictwo pracy, opiekę nad bezrobotnymi, opiekę nad wychodźcami, sprawę mieszkaniową, wreszcie współdziałanie we wszystkich sprawach społeczno-politycznych, wchodzących w zakres działania innych ministerstw.

Co do opieki nad młodzieżą wchodzą więc tu przedewszystkiem sprawy ochrony dzieci, z wyjątkiem spraw nadopiekuńczych i karnych, wchodzących w zakres działania sądów, oraz spraw sanitarnych, zastrzeżonych ministerstwu zdrowia. Zatem opieka nad matkami, niemowlętami i małemi dziećmi pod względem społecznym i prawnym, zakłady dla żywienia i wychowywania, opieka nad sierotami, ogródki dziecięce, przytułki, żłóbki; porada co do wyboru zawodu dla młodzieży kończącej szkoły, akcya dobroczynna dla młodzieży, zajętej w przemyśle itd. Następnie: przeprowadzenie wychowania przymusowego, z wyjątkiem państwowych zakładów wychowawczych, urządzonych dla wychowania młodzieży na skutek wyroków sądów karnych, gdyż te zakłady aż do dalszego zarządzenia podlegają ministerstwu sprawiedliwości. Wykonywanie nadzoru państwowego nad zakładami i instytucyami, opiekującemi się dziećmi i młodocianymi osieroconymi, opuszczonymi, nękanymi lub zniepprawianymi, czy też zagrożonymi zniepprawnieniem, organizowanie i popieranie ich. Zawodowe kształcenie personalu dla ochrony dzieci i dla zakładów opieki nad młodzieżą.

Dalej należy tu współdziałanie w sprawach opieki zawodowej, rad opiekuńczych oraz opieki nad nieślubnemi dziećmi. — Współdziałanie w wychowywaniu fizycznem młodzieży i przygotowaniu jej do służby wojskowej.

Co do opieki nad inwalidami, idzie o wygotowanie ich do zawodu, oraz radę w wyborze zawodu, pośrednictwo pracy, osadzanie inwalidów na roli.

W zakresie spraw techniczno-dydaktycznych podzielić się tu musi nowe ministerstwo z ministerstwem hygieny społecznej oraz robót publicznych, co do gospodarstw dla inwalidów zaś z ministerstwem rolnictwa.

Należy tu też opieka nad pozostałymi po poległych, lub zmarłych z powodu służby wojskowej, zwłaszcza nad wdowami i sierotami po żołnierzach. Zakłady i uposażenia wojskowe w tym kierunku zastrzeżone są wszakże opiece ministerstwa obrony krajowej. Do ministerstwa opieki społecznej należeć będzie także organizowanie i popieranie organizacyi społecznych na polu opieki nad inwalidami i osieroconymi, wreszcie współdziałanie przy wykonywaniu ustaw, odnoszących się do zaopatrzenia inwalidów i opuszczonych.

Co do ubezpieczenia społecznego przypadają ministerstwu opieki społecznej wszystkie sprawy, wchodzące w zakres ustawodawstwa tego rodzaju, włącznie z zarejestrowanemi kasami pomocy, jednakże z wyjątkiem kas chorych związków zawodowych, brackich kas górniczych, ubezpieczenia marynarzy oraz funkcyonaryuszy państwowych i prywatnych kolei i przedsiębiorstw przemysłowych lub prowadzonych na sposób przemysłowy, zajmie się też zreformowaniem i rozwinięciem ubezpieczenia społecznego, oraz wykształceniem dla niego fachowych urzędników.

Na polu opieki nad robotnikami idzie o sprawy ustawodawcze i administracyjne, odnoszące się do uregulowania stosunku pracy przemysłowej, względnie służby, oraz o ochronę funkcyonaryuszy i robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych lub prowadzonych na sposób przemysłowy, z wyjątkiem przedsiębiorstw państwowych, górniczych w zakresie minerałów zastrzeżonych i przy eksploatacyi wosku ziemnego i pokrewnych, kolei prywatnych, żeglugi morskiej i na wodach lądowych, wreszcie rybołóstwa morskiego. Nowe ministerstwo zajmuje się inspekcyą przemysłową wraz ze sprawami ubezpieczenia od wypadków, następnie sprawami ustawodawczemi i administracyjnemi, odnoszącemi się do pracy domowej i pracy dzieci. Przy uregulowaniu stosunku pracy w zakładach państwowych, o ile idzie o kwestye ogólne i zasadnicze, nowe ministerstwo będzie współdziałać.

Ministerstwo zajmie się sprawami ustawodawczemi i administracyjnemi pośrednictwa pracy i opieki nad bezrobotnymi, jakoteż współdziałaniem w opiece nad wychodźcami.

Co do spraw mieszkaniowych, prócz ustawodawczych i administracyjnych kwestyj nadzoru państwowego nad mieszkaniami, zajmuje się nowe ministerstwo zarządem funduszu jubileuszowego ces. Franciszka Józefa I. z r. 1908, oraz funduszu państwowej opieki nad drobnemi mieszkaniami, popierać będzie nadal organizacye budowlane użyteczności publicznej. Będzie współ-

działać w opiece nad mieszkaniami, w zakresie przedsiębiorstw państwowych i w ustawodawstwie podatkowem na rzecz opieki mieszkaniowej.

Kur. Wied.

Ministerstwo opieki społecznej w Austryi. Ministerstwo opieki społe- Opieka społeczna i ochrona pracy obok wyżywienia ludności miast — stała się obecnie naczelnem zagadnieniem, nieubłaganie domagającem się rozwiązania. Wyrazem zrozumienia i liczenia się z tym faktem jest utworzenie w rządzie Królestwa ministeryum opieki społecznej i pracy.

Do ministeryum należą sprawy dobroczynności publicznej, opieki nad ofiarami wojny, sprawy stosunków robotniczych, opieki nad emigracyą robotniczą, sprawy inspekcyi fabrycznej oraz przygotowanie prawodawstwa ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych. Tak zakreślona działalność ministeryum umożliwia utworzenie dwu departamentów: opieki społecznej i ochrony pracy.

Wydział opieki społecznej rozpadać się będzie na trzy działy: 1) bezpośrednia działalność wydziału; 2) akcya wypływająca ze stosunku do organów samorządu i 3) akcya, wypływająca ze stosunku do dobroczynności prywatnej. Do działu pierwszego zaliczyć należy: układanie planu i systemu całej akcyi opieki społecznej we wszystkich jej postaciach i inicyowanie coraz to dalej sięgających środków zapobiegania i łagodzenia nędzy; opracowywanie projektów praw i przepisów administracyjnych na użytek ciał prawodawczych zarówno jak poddawanie szczegółowemu oświetleniu z punktu widzenia opieki społecznej podobnych projektów, układanych przez inne ministerya i stosowanych przez nie zarządzeń; organizowanie bezpośrednie opieki społecznej w tych dziedzinach, które bądź przez swą wagę, rozmiary, przekraczające potrzeby i środki poszczególnych powiatów, bądź też przez swój charakter wymagają powołania instytucyi ogólno krajowych — organami pomocniczemi w tej dziedzinie stać się mogą instytucye tego rodzaju, jak Rada Główna Opiekuńcza, Główny Komitet Ratunkowy i t. p.

Do działu drugiego zadań opieki społecznej, mianowicie w stosunku do akcyi, przedsiębranej przez organy samorządu miejscowego, należeć będzie: Ustalenie w porozumieniu z ministeryum spraw wewnętrznych zakresu, kompetencyi i obowiązków w dziedzinie opieki społecznej przyszłych sejmików, rad miejskich i rad gminnych, zarówno jak i form organizacyjnych powoływanych przez nie do sprawowania tej opieki organów i instytucyi; zasilanie z funduszów ministeryum akcyi opiekuńczej tam, gdzie środki miejscowe na pokrycie niezbędnych potrzeb nie wystarczają, szczególnie w większych miastach.

Do zadań w dziedzinie akcyi dobroczynnej prywatnej ma należeć: ścisłe ustalenie zakresu działalności poszczególnych kategoryi prywatnych instytu-

cyi dobroczynnych, zwierzchnia kontrola nad celowością użytkowania funduszów, kontrola finansowa, wspomaganie finansowe poszczególnych instytucyi i towarzystw w tych miejscowościach, gdzie ich dotychczas nie było lub w dziedzinach pracy, przez istniejące instytucye nie uwzględnianych.

W zakresie ochrony pracy ministeryum przygotowywać będzie projekty praw, dotyczące najmu, dnia roboczego, pracy, ochrony zdrowia; życia i moralności pracowników, pracy kobiet i dzieci, przedstawicielstwa robotniczego, w fabrykach i innych zakładach, wykonywania dozoru nad pracą i t. d.; projekty praw o koalicyach i strajkach, o instytucyach przedstawicielskich do spraw pracy, o mocy prawnej umów cennikowych i t. d.; projekty praw o ubezpieczeniach na przypadek choroby, niezdolności do pracy, starości, bezrobocia; o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków, następnie projekty praw, normujące sprawy emigracyi robotniczej.

Ministeryum ustalać będzie przeciętne oraz minimalne normy pracy, z uwzględnieniem poszczególnych miejscowości oraz gałęzi pracy w przypadkach, przewidzianych przez prawo.

Ministeryum zmierzać będzie ku temu, ażeby jego ingerencya ogarnęła wszystkie kategorye pracowników, zatrudnionych na podstawie najmu. Szczególną uwagę chcemy zwrócić na robotników rolnych, których interesami dotychczasowe prawodawstwo zajmowało się bardzo mało.

W zakresie ochrony pracy i ubezpieczeń zamiast dawnych urzędów projektowane jest utworzenie instytucyi przedstawicielskich z delegatów pracodawców i pracowników. Inspektorowie pracy zwolnieni będą całkowicie od zupełnie im obcych funkcyi policyjnych. W zakresie pośrednictwa pracy ministeryum zapomocą utworzonych przez siebie urzędów regulować będzie podaż i popyt pracy w kraju oraz załatwiać sprawy pośrednictwa pracy z zagranicą. W poszczególnych państwach ministeryum tworzyć będzie komisaryaty robotnicze, zcentralizowane w jeneralnym komisaryacie robotniczym, które pełnić będą opiekę konsularną w stosunku do polskich emigrantów. Legalizowanie związków zawodowych przez władze policyjne, zastąpione będzie ich rejestracyą w ministeryum opieki społecznej i ochrony pracy.

W celu łagodzenia lub doprowadzania do polubownego załatwiania sporów na tle pracy — ministeryum przystąpi do organizowania urzędów pojednawczych, w których przedstawiciele ministeryum występować będą jako czynnik neutralny. Na czele ministeryum stoi p. Stanisław Staniszewski.

Na czele departamentu pracy stanie podsekretarz stanu adw. przys. Patek, na czele departamentu opieki społecznej — ks. Wacław Bliziński z Liskowa. Departament pracy dzieli się na sekcye: sekcya I. przygotowywania prawodawstwa i statystyki, którą kieruje p. minister Staniszewski; sekcya II. ad-

ministracyjno-inspekcyjna, której naczelnikiem jest inż. Sokal i sekcya III. organizacyjna, którą powierzono p. Feliksowi Turowiczowi. Sekcye już się zorganizowały, rozpoczęły opracowywanie szeregu referatów i zbieranie potrzebnych materyałów. Niebawem będą przejęte istniejące dotychczas inspektoryaty i utworzone nowe. Przygotowania w tej mierze już poczyniono.

Kuryer Warszawski.

KRONIKA.

Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża nabyło Zakład Dra Chramca w Zakopanem i ma zamiar urządzić go jako sanatoryum dla zagrożonych gruźlicą, z przeznaczeniem w pierwszej linii dla niezamożnej inteligencyi. Akcya przeciwgruźlicza zyskuje dzięki temu poważną trwałą podstawę.

Ruch ludności w Warszawie. Ze sprawozdania statystycznego wydziału magistratu st. m. Warszawy za kwiecień r. b. przytaczamy dane poniższe.

Ludność w dniu 1 stycznia roku 1917 wynosiła 837,234 osoby, w tem mężczyzn 361.128, kobiet 476.106, chrześcijan 493.272, żydów — 343.369. Kobiety wynosiły zatem 57 proc. ogółu mieszkańców, mężczyźni 43 proc. t. j. na 100 mężczyzn przypadało około 133 kobiet; (przed wojną — około 116 *przyp. red.).* W kwietniu r. b. zawarto małżeństw 183 (chrześć. 98, żyd. 85), urodzeń było 1,382, w tem chrześć. 637, t. j. 46 proc., żyd. 745 t. j. 54 proc; zgonów 3027, w tem chrześć. 1910, t. j. 62 proc., żyd. 1127, t. j. 38 proc.

Na 1000 ludności w stosunku rocznym przypada: małżeństw 2.5, urodzeń 19,8, zgonów 44,6.

Przyjechało osób 6,300, wyjechało 9,845.

Miasta słoweńskie bez mężczyzn. Do „Słowiańskiego Narodu“ komunikują, że w mieście Tijarici w Dalmacyi niema obecnie wogóle żadnych mężczyzn. Do Ameryki wyemigrowało ich 300, na placu boju poległo dotąd 150, zaś reszta została zaciągnięta. Z podobnemi zjawiskami można się zresztą spotkać także w innych miejscowościach słoweńsko-dalmackich.

OD REDAKCYI.

W streszczeniu artykułu dra Freya (Walka o zdrowie Nr. 1., str. 26—33) referent w cudzysłowie umieścił i przytoczył w nawiasie po niemiecku następujące zdanie autora: „po nauczeniu się od nas (lekarzy niemieckich) metod rozpoznawczych i t. d.“ Sądzimy, że to umieszczenie zdania autora w cudzysłowie całkowicie określiło nasz stosunek do zajętego przez dra Freya stanowiska. Wobec jednakże głosów, które nas

doszły, podkreślamy, że z całą energią odpieramy zarzuty, skierowane przez dra Freya przeciwko polskiemu stanowi lekarskiemu.

Warunki techniczne spowodowały opóźnienie się 2-go zeszytu „Walki o Zdrowie“. Redakcya, wobec powyższych trudności, wynikających z niedomagań wojennych, uprasza P. T. prenumeratorów o pobłażanie.

W sprawie artykułu „O zdrowotności przy budowie miast“, umieszczonego na str. 23—26 pierwszego zeszytu, odbieramy od autora następujący dodatek:

Wśród czterech miesięcy, które od czasu napisania aż do wydrukowania artykułu mego minęły, ukazało się najwięcej polecenia godne dziełko inż. Artura Kühnela p. t. „Zasady budownictwa miast i małych miasteczek“, nakł. Połonieckiego we Lwowie 1918 (8°, str. 208 z 136 rysunkami, cena K. 10.—), które w wyczerpującym zarysie uwzględnia szczególnie nasze stosunki.

Pisząc o zdrowotności u nas, tylko przy pośpiechu wówczas przepomniałem zwrócić także uwagę na świetnie napisaną i na podstawie długoletniego doświadczenia opartą rozprawę zasłużonego fizyka miasta Krakowa, doc. dr. Tomasza Janiszewskiego p. t. „O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju“, z r. 1916 (8° str. 70, cena 1 K.), która to rozprawa tę sprawę znakomicie oświetla; tem usilniej ją teraz polecam.

Kraków, w lutym 1918 r. *Dr. tech. Jan Rakowicz.*

SPROSTOWANIE.

W tymże artykule (str. 23, 11 wiersz od dołu), należy czytać: „Jeżeli, podług Schopenhauera, $^9/_{10}$ naszego szczęścia jedynie na zdrowiu polega“, zamiast: „Jeżeli, podług Schopenhauera nasze szczęście jedynie na zdrowiu polega“.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Serwin.

Nakładem Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. — Drukarnia Narodowa w Krakowie

Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża

SEKCYA WYWIADOWCZA

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 12
LWÓW, UL. PIEKARSKA 1a

Godziny urzędowe od 9 — 12.

Pośredniczy w odszukiwaniu rannych, chorych, zaginionych i jeńców.

Pośredniczy w korespondencyi z jeńcami wojennymi.

Pośredniczy w wysyłaniu pieniędzy i depesz do jeńców wojennych.

W Biurze Sekcyi są do nabycia karty dla korespondencyi z jeńcami wojennymi pojedyncze po 4 hal., podwójne po 6 hal.